Nr 148. Kraków, 2 Lipca — Niedziela Rok 1882.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne N-ra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemczech	28 złr.	7 złr.	3 złr.
Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, [illegible] — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się [illegible] numeratorów. — Należytość uprasza się nadsyłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 53); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 1 lipca.

Przegląd Polityczny.

Prezes gabinetu węgierskiego p. Tisza i węgierski minister skarbu hr. Szapary przybyli na kilka dni do Wiednia. Podróż obu ministrów nastąpiła według *Budapester Corr.* w celu narad w sprawie zamieszczonych prac organizacyjnych wojskowych i złożenia Cesarzowi raportu o niektórych przedmiotach. P. Tisza miał też onegdaj długie posłuchanie u N. Pana a potem konferował z ministrami hr. Kalnokym i Kallayem, tudzież z szefem sekcyjnym Szögyenym. W południe odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych trzy godziny trwająca wspólna konferencya ministrów pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych. Wzięli w niej udział ministrowie hr. Bylandt, Kallay, hr. Taaffe, Dunajewski, Tisza i hr. Szapary. Rozbierano sprawy krajów zajętych. Wczoraj miały się te narady toczyć dalej, ewentualnie pod przewodnictwem Cesarza, który dziś lub jutro wyjeżdża na dłuższy czas do Ischl.

W Peszcie zebrała się wczoraj Rada ministrów, aby się naradzić nad stanowiskiem, jakie rządowi zająć wypadnie wobec wzburzenia, jakie znane zajścia w Tisza Eszlar w kraju wywołały. Rząd obawia się, aby oburzenie to nie zamieniło się w niebezpieczny ruch antisemicki.

Jak wiadomo, rozporządzeniem monarszem przedłużoną została na dalsze sześć miesięcy prawomocność ustawy zaprowadzającej sądy wyjątkowe w Dalmacyi. *Presse* pisze, że zarządzenie to nie ma bynajmniej niepokojącego charakteru i wyklucza wszelkie wnioski o wzmaganiu się niezadowolonych żywiołów. Jak łatwem było do przewidzenia, pacyfikacya w Krywoszy postępuje bardzo powoli. Ludność, która uszła do Czarnogóry, wystawioną jest na liczne dolegliwości i radaby powrócić do domu. Chwilowo jednak zdaje się Krywoszanom, że będą mogli repatryacyę uczynić zależną od pewnych „warunków," spodziewają się przeto oprócz amnestyi jeneralnej różnych ustępstw. Przytem należy uwzględnić, że pacyfikacya w Boche di Cattaro odbywa się równocześnie z pacyfikacyą w Hercegowinie, dopóki zaś tam będą grasowały drobne bandy rozbójnicze, dopóty Krywoszanie łudzić się będą nadzieją ponownego wybuchu powstania i nie zechcą zdać się na łaskę lub niełaskę. Z tych wszystkich powodów okazało się potrzebnem przedłużenie stanu wyjątkowego na dalszych sześć miesięcy.

Wiadomość o nadaniu przez N. Pana wysokich dekoracyj ministrom Falkenhaynowi, Prażakowi i Conradowi powitała bardzo sympatycznie ta część dzienników wiedeńskich, która nie powoduje się jakiemiś względami frakcyjnemi, ani nie podzielając zapatrywań wygłaszanych z taką żarliwością przez organa opozycyi, stara się trzeźwo oceniać wypadki i przedstawiać je w świetle niezamąconem.

Presse pisze: „Wyszczególnienie, jakiem zaszczyciła Korona trzech ministrów fachowych, jest dowodem wysokiego zaufania, jakie posiada u monarchy cały gabinet. Ministrowie Prażak i Falkenhayn powołani zostali do gabinetu z grona tych frakcyj parlamentarnych, których główne punkta programowe nie były zgodne z tem, co mógł i co może udzielić rząd austryacki. Uważani tak przez własnych przyjaciół politycznych, jak przez przeciwników za reprezentantów polityki partyjnej, potrafili obaj ministrowie wżyć się nietylko w swój urząd, lecz i w ogólne państwowe tradycye poruczonego im zakresu działania, oddać państwu znamienite usługi i zastosować się do polityki prezydenta ministrów, nacechowanej umiarkowaniem i ściśle objektywnej. Baron Conrad kończy w tym roku 40 lat służby. Wyszczególnienie tego ministra jest dobitnem zaprzeczeniem rozsiewanych pogłosek o zmianie w nisterstwie oświaty, do której jak przedtem, tak i teraz nie ma najmniejszego powodu."

Zdaniem *Vaterlandu* oznaka najwyższego uznania ma wartość nieocenioną nietylko dla wyszczególnionych, lecz także dla konserwatnych żywiołów państwa, którym daną została tym sposobem rękojmia, że monarcha zupełne ma zaufanie do akcyi pojednawczej gabinetu hr. Taaffego.

Tribüne wyraża przekonanie, że wyszczególnienie, jakiem zaszczycił monarcha trzech ministrów, obejmuje cały gabinet, w którym dekorowani tak wybitną odgrywają rolę, i służy za nowy dowód, że Korona aprobuje politykę, której myślą przewodnią jest pojednanie polityczne. Wyszczególnienie to jest zarazem uznaniem tej wytrwałości, z jaką przedewszystkiem hr. Falkenhayn i Dr Prażak popierają od r. 1879 politykę gabinetu, pomimo nadzwyczaj trudnego swego położenia wobec stronnictwa prawicy. *Tribüne* podnosi z naciskiem, że co się tyczy bar. Conrada, to nazwisko jego zespoliło się nierozerwalnie z organizacyą czeskiego oddziału uniwersytetu praskiego, i że [illegible] nie uczynił tyle dobrego, co on na polu zadośćuczynienia słusznym żądaniu mnieniemieckich narodowości. Polityka rządowa, pisze w końcu wspomniony dziennik, spełniła już znaczną i trudną część swojego zadania, gdyż przebyła walkę o utrwalenie politycznych stosunków, od którego zawisłem jest właściwie wielkie dzieło pojednania i zdobyła sobie zaufanie i uznanie.

Prasa opozycyjna, mówiąc o fakcie nadania dekoracyj trzem ministrom, zmuszoną jest przyznać, że fakt ten świadczy o silnej pozycyi gabinetu.

Crispi wydał świeżo życiorys Garibaldego i powiedział w nim między innemi, że Garibaldi polecił na łożu śmiertelnem, aby imieniem dowódzcy zpod Marsali przypomnieć ludowi włoskiemu, że Nizza znajduje się dotąd jak najniesłuszniej w rękach francuskich. Ustęp ten, powtórzony przez dzienniki francuskie, sprawił we Francyi takie oburzenie, że nawet w kołach najradykalniejszych namyślają się nad tem, czyby nie zaniechać zbierania składek na pomnik, który Garibaldemu we Francyi postawić zamierzono.

Współpracownik *Journal des Débats* Gabryel Charmes odbył świeżo podróż po Afryce i upomina się w dzienniku swoim z natarczywością o pomnożenie wojska w Tunisie utrzymując, że wypadki egipskie pobudziły na nowo fanatyzm beduinów pustyni i można się każdej chwili bardzo groźnego ogólnego ruchu Arabów spodziewać.

W Paryżu miano wczoraj wiadomość, że Porta wyraziła życzenie wejścia w bliższe stosunki z konferencyą. Byłby to zwrot, uchylający wiele trudności. Trudno jednak uwierzyć, aby Turcya po poprzednich bardzo kategorycznych oświadczeniach, że sprawę egipską uważa za załatwioną, a konferencyę za zbyteczną i ubliżającą powadze sułtana, miała się tak nagle rozmyślić, kiedy wiemy z doświadczenia, że Porta dopiero nieodzownej konieczności ustępuje.

Tymczasem zbrojenia Anglii nie ustają, i zdaje się, że rząd angielski czeka tylko na chwilę, kiedy narady konferencyi ukażą się bezskutecznemi, aby nie zważając na żadne krępujące względy, przystąpić bezzwłocznie do akcyi, której pierwszym i najważniejszym celem byłoby zajęcie obszaru kanału sueskiego.

Wiadomość, którą podał wczoraj dziennik *Paris*, że Anglia wezwała Francyę, aby się zdecydowała do rozpoczęcia z nią bezzwłocznie kroków interwencyjnych, powtarzamy tylko na odpowiedzialność dziennika, który ją podał.

Journal de St. Petersbourg oświadcza się stanowczo przeciw mniemaniu Porty, jakoby to, co dotychczas w Egipcie zdziałała, mogło być uważanem przez którekolwiek mocarstwo europejskie za załatwienie całej sprawy i utrzymuje, że rachuba Turcyi na powstanie różnicy zdań między mocarstwami zawiedzie ją tym razem z pewnością. W podobnym rodzaju czyni też przedstawienia poseł niemiecki Hirschfeld w Konstantynopolu. Być więc może, że Porta ulegnie w końcu tym jednomyślnym naleganiom mocarstw i z obawy przed zbrojeniem się mocarstw, ale w tej chwili wiadomość dziennika *Paris*, jakoby to już nastąpiło, zdaje się być przedwczesną.

Wiadomości z Aleksandryi nadchodzące przedstawiają stan rzeczy jako groźny. Do licznych pobudek które drażnią umysły, przybył brak wody, który spowodowanym został przez to, że Europejczykowie zatrudnieni przy czuwaniu nad wodociągami opuścili Egipt z obawy przed rozruchami.

Odbieramy ze Lwowa następujące uwagi, dotyczące żywotnych w tej chwili spraw:

Pierwsze usiłowania ku podniesieniu i zachęceniu przemysłu krajowego, a zwłaszcza domowego, rokują większe nadzieje, aniżeli marzyć było można. Wyroby nasze zniknęły, jak wiadomo, w zupełności z handlu, produkcya z każdym dniem upadała, wytworzyło się też dość powszechne przekonanie, że wyroby nasze, chociażby gorliwość ludzi dobrej woli i zasiłki pieniężne kraju zdołały podnieść i powiększyć ich produkcyę, nie będą w stanie wejść do handlu i w nim się utrzymać wobec konkurencyi obcej. To też zwolennicy i protektorowie przemysłu domowego szukali sposobów wprowadzenia w handel naszych wyrobów, bez zapewnienia im bowiem odbytu, wszelka praca około podniesienia przemysłu byłaby daremna, a każdy cent na ten cel wyłożony, byłby zmarnowaniem grosza publicznego. Hr. Włodzimierz Dzieduszycki projektował przeto wybudowanie kosztem kraju muzeum przemysłowego, w któremby wyroby krajowe mogły znaleść pomieszczenie, aby publiczność i świat handlowy z niemi zapoznać się mogły. Marszałek Zyblikiewicz podejmował myśl hrabiny Stanisławowej Potockiej z Rymanowa, i zamierzał utworzyć kosztem kraju dwa bazary, jeden we Lwowie, drugi w Krakowie, brać do nich w komis wyroby krajowe, i te bazary tak długo utrzymywać, dopóki wyroby nasze nie utorowałyby sobie drogi do handlu codziennego.

Te trudności co do handlu i odbytu zostały bardzo pomyślnie rozwiązane, a rozwiązał je tutejszy kupiec pan Markiewicz.

Zapoznał on się dokładnie z wyrobami naszego przemysłu domowego, a będąc ze stosunkami handlowemi dobrze obeznany i w tej mierze gruntownie wykształcony, pan Markiewicz utworzył w marcu b. r. we Lwowie na własny rachunek bazar wyrobów krajowych. Znajdują się w nim płótna z Korczyny, Błażowy i Dębowca, drelichy z Andrychowa, koronki z Bobowy, koszyki z Rudnik i Jarosławia, wyroby snycerskie z Rymanowa i z Zakopanego, skarpetki z Chyrowa, kilimki z Podola, wyroby pończoszkowe (maszynowe) przez Wydział krajowy subwencyonowane ze Lwowa, stolarszczyzny wyrobu domowego, słowem wyroby z całego kraju. Towarów tych pan Markiewicz nie bierze w komis, lecz kupuje je na własny rachunek u producentów, i na własny rachunek je sprzedaje a z prawdziwą radością podnieść należy, że wytrzymują konkurencyę obcą, że są lepsze i tańsze i że popyt za niemi a zwłaszcza za płótnami jest wielki i to tak wielki, że producenci nastarczyć ich nie mogą. Największy odbyt mają płótna. Jako wyrób ręczny przewyższają jakością wyroby maszynowe, a co do ceny wytrzymują rywalizacyę nawet z szyrtyngami amerykańskiemi i dla tego nasze szpitale, które się zaopatrywały w szyrtyngi, już w roku zeszłym z polecenia Wydziału krajowego zastąpiły je płótnami wyrobu krajowego.

Bardzo więc pomyślnie rozwiązaną została najtrudniejsza kwestya, to jest kwestya odbytu. Nie potrzebujemy troszczyć się o export, bo Galicya z sześcio-milionową ludnością jest sama przez się dostatecznym konsumentem, z największą więc forsą nie tylko możemy ale powinniśmy rzucić się do podniesienia przemysłu domowego; a jeżeli choćby tylko w niezbędnych i codziennych potrzebach zaopatrywać się będziemy własnemi a nie obcemi wyrobami niezliczone sumy, które wychodziły za granicę, pozostaną w kraju.

Na razie najwięcej warunków powodzenia ma przemysł tkacki. Nie zaginął on jeszcze, lecz tylko podupadł, nie potrzeba go też wytwarzać, lecz tylko mu przyjść w pomoc. W tym to celu marszałek Zyblikiewicz odbył podróż w okolice przemysłu tkackiego. Tkacze nasi w powiatach Krośnieńskim, Jasielskim i Rzeszowskim rzadko już na [illegible] lecz stali się wyrobnikami [illegible] którym wyrabiają płótno za bardzo lichą zapłatę. Trzeba dążyć, aby mogli dla siebie pracować, a przemysł znacznie się ożywi. W tym celu zawiązują oni między sobą spółki, aby za solidarną poręką mogli uzyskać kredyt na zakupno przędzy i na wyrabianie płótna na własny rachunek. Jedna taka spółka zawiązała się już w Korczynie, a druga w Błażowy. Miejscowi plebani zajmują się nimi z takiem poświęceniem, iż marszałek Zyblikiewicz nie może znaleść dość wyrazów dla uznania ich gorliwości. Również i obywatele okoliczni starannie zajmują się nimi. Prezes Rady powiatowej krośnieńskiej pan Stanisław Starowiejski urządził spółkę Korczyńską i wyjednał dla niej kredyt w Wydziale krajowym, jednym z dyrektorów tej spółki jest pan Jordan a prezesem rady nadzorczej hr. Stanisław Potocki. Spółką Błażowską zarządza miejscowy ksiądz kanonik, a prezesem rady nadzorczej, jest pan Zdzisław Skrzyński, właściciel sąsiedniego majątku.

W tym kierunku założyć się mający bank krajowy będzie miał bardzo rozległe i wdzięczne zadanie, za przykładem bowiem tkaczy zgłaszają się już do Wydziału krajowego o pomoc inni rzemieślnicy i przemysłowcy.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 30 czerwca.

(§§) Z obrad zgromadzonych u św. Jura delegatów duchowieństwa ruskiego, nie dochodzą żadne bliższe szczegóły do wiadomości publicznej, a przynajmniej nie podają ich żadne czasopisma ruskie. Oficyalne obrady tyczą się funduszu wdów i sierót, co nie zajmuje ogółu, ale że odbywają się także konferencye nieoficyalne o stosunkach kościelnych wogóle, to nie ulega wątpliwości. Nie jest to tylko domysł, lecz fakt oparty na pozytywnych informacyach. Wiem np., że X. Metropolita zwierzył się przed dziekanami, iż z powodu ostatniej kurendy swojej (znanej Czytelnikom *Czasu*, bo ją najpierw podałem), popadł w nieporozumienie z Rządem. X. Metropolita pokazywał nawet dziekanom energiczną odezwę prezydyum Namiestnictwa, widocznie w zamiarze szukania rady, co dalej począć. Zdaje mi się, że niedawny animusz wojenny tak w konsystorzu jak i w gronie dziekanów znacznie ostygł na widok tego, co się już stało i wobec tego, co stać się jeszcze może. Ozwały się głosy za zwołaniem Synodu prowincyonalnego, któryby miał wyrównać i wygładzić wszystkie kwestye, scysye itd. Zachodzi jednak pytanie, czy po tak długiem odgrywaniu dwuznacznej roli wobec wszelkich przestróg, refleksyj a nawet jawnych i jaskrawych faktów, X. Metropolita Sembratowicz może wogóle dać jakąkolwiek rękojmię wystarczającą, któraby podniosła zachwianą do głębi wiarę w jego niezależność od X. Malinowskiego, świadomość niebezpieczeństw i szczerą chęć naprawienia złego.

Przesłuchanie świadków w procesie russofilów zajmuje dotąd mniej czasu, aniżeli przedtem preliminowano. Przesłuchano już większą połowę świadków i to właśnie takich, którzy, jak n. p. włościanie ze Zbaraża i Hniliczek muszą najpierw usłyszeć kilkakrotnie pytanie, a potem dopiero każą formalnie wyciskać z siebie odpowiedzi. Teraz przychodzi już kolej na inteligencyę, bo z wyjątkiem dwóch służących i jednego djaka, cytowani będą świadkowie, zajmujący pewne stanowisko, między nimi pp. Dyonizy Kułaczkowski, Miłosław Francisci, X. Klemens Sarnicki (profesor teologii we Lwowie), Bogdan Dziedzicki (były redaktor *Słowa*), Michał Klementowicz (współpracownik [illegible]skiego pisma humorystycznego), Michał [illegible]. Za to czytanie dokumentów, pism urzędowych, artykułów, protokółów itd., przedstawia się jako praca bez końca, jeżeli obrońcy w porozumieniu z prokuratorem i trybunałem nie pomyślą o możliwem skróceniu przez pominięcie rzeczy, które nie mogą w żadnym kierunku wpływać na przebieg rozprawy. Na cóż np. czytać aż kilkanaście artykułów *Słowa* lub *Prolomu*, skoro one podobne są do siebie, jak krople wody. Czytanie takich rzeczy znuży tylko sędziów przysięgłych tak, że gdy przyjdzie słuchać pism bardzo ważnych, mało kto uważać będzie. Ważnemi będą zapewne zeznania kilkudziesięciu włościan. Jak wiadomo, sędziowie śledczy objeżdżali okolice dotknięte russofilizmem i zbierali daty o działalności oskarżonych. Ważnym jest ten materyał tak dla Sądu, jak i dla administracyi, bo zawsze głównie chodzi o to, czy russofilizm zagnieździł się już bardzo między ludem wiejskim, zkąd go najtrudniej wyplenić.

Ministerstwo handlu poruszyło potrzebę podniesienia przemysłu koszykarskiego w Galicyi przez kultywowanie łoziny tam, gdzie to uczynić się daje małym kosztem z ogólnym pożytkiem. Wskutek tego urzędy kolei żelaznych otrzymały polecenie, aby zwróciły uwagę na zaprowadzenie kultury tej na gruntach, ciągnących się wzdłuż kolei i do niej należących. Równocześnie zwrócono uwagę namiestnictwa na pożyteczność uprawy ło-

---

Pan Balcer z Godzimierza Wilga.

Opowiadanie z końca XVII wieku.

II.

(4) (Dokończenie).

Teraz jeszcze, na zakończenie, kilka szczegółów z życia prywatnego pana Balcera; stosunki familijne zmieniły się z czasem. Kiedy — przed dwudziestu laty — rozpoczynał karyerę wojskową na Polesiu, w Dymirze gospodarował teść jego, pan Krzysztof Łasko, ustąpił on zięciowi sąsiednią wioskę, Demidowicze; zapewne regimentarz korzystał z dochodów, wybierając w taki sposób prowizyę od sumy posagowej małżonki. Wychowali tu czterech synów, tęgich chłopaków i dwie córki; najstarszy, Remigian, na schyłku XVII w. już służył w ojcowskiej chorągwi. Nie zbywało też i na towarzystwie, w okolicy mieszkał pułkownik kozacki Bazyli Iskrzycki, człowiek wielkiego poloru, majętny, należały doń bowiem Dymidów, Litwinówka i miasteczko Abramówka; pani Iskrzycka była na swój czas kobietą bardzo wykształconą. Trochę dalej, Potoccy spokrewnieni z Łaskami, Niemierycze i Zabokrzyccy, wszystko to atoli, w miarę, jak rosła potęga Paleja, usunąć się musiało, zostały tylko zaścianki, owe tak zwane „szlachetczyzny", z którymi chyba warcholić się przychodziło. Stary Łasko przeniósł się do innego świata w 1700 r., syn jego Piotr, Rusin z krwi i kości, gorący wyznawca wschodniego niezjednoczonego obrządku, nie bardzo sympatyzował ze szwagrem, który inne zasady propagował w rodzinie. Wdowa po panu Krzysztofie, po zgonie męża, udała się do Biliłówki, na której miała posag oparty. Nie bardzo się jej powodziło, najprzód zrabowali ją na nowem gospodarstwie kozacy, a potem z tego gospodarstwa wyrugował Jerzy na Wiśniowcu i Jarosławiu Lubomirski, podstoli koronny, jako spadkobierca po ks. Samuelu Koreckim, u którego to, babka pokrzywdzonej (jeszcze w 1645 r.) wzięła majętność rzeczoną w zastawną dzierżawę, za 50,000 zł., pożyczonych przez nią księciu.

Ale p. Wilga miał i kąt swój i fundusz dość znaczny odziedziczył po ojcu; kąt ów — to Liszno w ziemi chełmskiej położone, należało ono do dwóch braci Stanisława i Balcera, a że matce zostawili na wszystkiem dożywocie, dopiero więc po jej zgonie w r. 1680 podzielili się zgodnie z sobą. Starszy Wilga, jak wiemy z poprzedniego opowiadania, mieszkał w Czołhańskim Kamieniu, doglądając wspólnego gospodarstwa; zapewne że zgon jego, a miał on miejsce około 1699 r., spowodował p. Balcera do powrotu na Wołyń, tutaj też osiadł na stałe mieszkanie. Przybyło mu obowiązków, bo opieka nad wdową i jej dziatwą. Ale wdowa sobie poradziła, wyszła wkrótce powtórnie zamąż, córki jej także stanęły na ślubnym kobiercu, starszy synowiec Adam otrzymał schedę i poszedł w świat szczęścia szukać, został tylko młodszy, Franciszek, chłopak niespokojny, którego uchodzić było trudno. Interesa majątkowe szły nie źle: w 1695 wziął zastawną dzierżawą u p. Stefana Górskiego połowę wsi Zawrowa, położonej w łuckim powiecie, za sumę 7000 zł. O dwa lata wcześniej 12,000 zł. ulokował na Hlinnikach, należących do hetmana wielkiego koronnego. Ale też zato obciążył dobra Sieniutów długami. Dobra te składały się z kilku wiosek; większa część na nich opartej sumy zastawnej należała do p. Balcera Wilgi, mniejsza znacznie do kasztelana krakowskiego, a nabyta była u niejakiego Bugnera; Bugner ten był aryaninem, przed pół wiekiem kraj opuścił, sukcesorowie jego ustąpili nieprzedawniony dług (6000 zł.) Jabłonowskiemu, a ten go przekazał w spadku synowi Aleksandrowi, chorążemu koronnemu.

Po śmierci p. Balcera w 1709 r. przyszło do działu między jego synami; przekonali się, że przy dobrach ziemskich utrzymać się nie zdołają, a tu jeszcze stryjeczny brat Franciszek wystąpił z procesem, że go pokrzywdzono: „Stryj nasz, pisał on, mając tak wielką fortunę w opiece i z niej tak wielkie pożytki, dobrą nam dawał edukacyę, żem za sochą chodził, bronować musiałem, a bratu memu Adamowi, gdyby nie imci pan komornik ziemi chełmskiej, jak koni, tak i pieniędzy na drogę nie dał, boby piechotą musiał pójść fortuny tentować." A kiedy go matka skarciła za niesłuszne pretensye, wówczas i przeciw matce wystąpił; dał się jednak w końcu przekonać, kontentował się małem, i pokwitował braci w grodzie łuckim w 1713 r. Bracia ci ustąpili dobra po Sieniutach chorążemu koronnemu zaraz po zgonie ojca. Już o Wilgach z tej linii więcej nie słychać; spotkaliśmy tylko wzmiankę o najstarszym Remigianie pod 1736 r., był podówczas skarbnikiem kijowskim i nabył od Anny z Łasków Kisielowej prawa do starostwa sinickiego, położonego w powiecie kijowskim. Byli wprawdzie jeszcze Wilgowie w województwie wołyńskiem, mianowicie Ludwik starosta grabowicki, od 1784 r. wojewoda czernichowski, ale ten się pisał z Cięgnowa. Jego to po dwakroć odwiedzał Stanisław August podczas podróży do Kaniowa; p. Ludwik mieszkał w Łokaczach, fortuny miernej bardzo, gorący zwolennik Poniatowskiego, posiadał nawet pewien wpływ w okolicy.

I znowu może godzi się na końcu tego rysu biograficznego złożyć tłómaczenie, dlaczego wywołujemy z przeszłości taką drobną postać, jakim był regimentarz „części wojsk," bojujących na kresach południowo-wschodnich i chwilowy komisarz zaporoskiej drużyny? Oto, choćby dlatego, że Wilga, jeden z czterech po sobie idących regimentarzy, nie naraził na szwank honoru tej odrobiny wojska koronnego, nad którem objął komendę. I jako komisarz zaborowski działał on także bardzo umiejętnie. Na przestrzeni lat trzydziestu kilku, to jest rozwoju, wzrostu i upadku kozaczyzny poleskiej (1679—1716), on tylko należycie pojmował politykę dworu w stosunku do organizującej się wolnicy, on jeden znał dobrze tę wolnicę. Urbanowicz, Łasko i Drażkiewicz, jego poprzednicy, albo kończyli porażką, albo po chwilowym popisie usuwali się z areny. Cieński i Gałecki, jego następcy, nieustannie wpadali w zasadzki przez Paleja zgotowane i w końcu zdyskredytowali chwałę oręża polskiego u rubieży Dnieprowej.

Co więcej, p. Balcer, jako człowiek rycerski, umiał do siebie przywiązać kozaków poleskich. Cała wołoska jego chorągiew, licząca przeszło 200 ludzi, złożona była z samych tubylców, Rusinów, którzy mu do końca pozostali wiernymi. Mazepa, hetman lewobrzeżnej Ukrainy, cenił wysoko i energię i przezorność p. Balcera, ztąd też w epoce jego wędrówki pod Chwastów, choć nie lubił Paleja, pilnie ucha nadstawiał, by się dowiedzieć, co się dzieje z watażką pensyonowanym przez cara moskiewskiego, i składając temuż carowi raporta, niejednokrotnie w nich o Wildze wspomina. Nawet sam Palej nie pozwalał sobie takich figlów z p. Balcerem, jakich pozwalał sobie z jego poprzednikami i następcami. Dowodzi to, że regimentarz umiał się dobrze zachować, krzyki zaś szlachty na uciski i rabunek, mogą służyć jako smutne świadectwo obywatelskości, jeżeli się tak wyrazić można, herbownych, którzy uzurpowali sobie wyłącznie prawa do korzystania z przywilejów, nie chcąc natomiast znosić najmniejszych ciężarów.

I ziemianie i duchowni na wieść o rebelizujących kozakach, krzyczeli całą piersią, wzywając zbrojnej pomocy, a kiedy ta pomoc stawiła się na ich zawołanie, jeszcze głośniej narzekali na jej nadużycia... Królewiętom rozpieszczonym trudno było dogodzić. Wreszcie Wilga z owych rzekomych rabunków nie zebrał majątku, przeciwnie stracił przekazany mu przez rodzica, lat przeszło 20 utrzymywał własnym sumptem parę chorągwi, na obronę Rzeczypospolitej i z wielką trudnością ledwie zdołał czwartą część zaległego żołdu ze skarbu koronnego wydostać... Zamykając oczy, p. Balcer był uboższym, niźli w chwili, kiedy stawał do życia publicznego...

Był on niezaprzeczenie następcą dawniejszych rotmistrzów kresowych, ale jakże już różny od nich... Tamci — protoplaści jego z XVI a nawet z pierwszej połowy XVII stulecia — lud hulaszczy, swawolny, nieposłuszny, na własną wojujący rękę, bo tacy wówczas byli potrzebni; inkursya kozacka, która zalała prowincye kresowe morzem krwi i ognia, inne stworzyła warunki, inne drogi wytknęła rycerstwu naszemu, więc i rotmistrz nowego zakonu musiał się oglądać na instrukcye hetmańskie, pilnie wykonywać jego rozkazy, nie miał bowiem prawa wszystkiej odpowiedzialności przyjmować na własne barki; ztąd jeżeli działał niekiedy za powolnie, przynajmniej nie rwał nici, choć słabo nawięzującego się ładu i porządku... Ale nie te jedynie pobudki skłoniły nas do napisania biografii, były inne, a mianowicie rozejrzenie się choćby pobieżne w dziejach kozaczyzny stworzonej przez Sobieskiego, z pewnem lekceważeniem przez naszych historyków traktowanych.. Kiedyś może, na innem miejscu, opowiemy ciekawy przebieg tej organizacyi, tutaj jeno chcieliśmy, jako przedwstęp, zapisać choć jedną kartę wdzięczniej wyglądającą od innych, zanadto może krwią bratnią oblanych... Nie bierzcie nam tego za złe — prosimy.

Dr Antoni J.

KONIEC.

ziny wzdłuż nasypów i wykopów drogowych, które w ten sposób zostaną nietylko osuszone, lecz i wzmocnione. Skutek taki sprawdzono już na brzegach i namuliskach, gdzie zaprowadzone zostały plantacye łoziny. Wskutek tego wezwania otrzymały kompetentne organa drogowe, tak na drogach eraryalnych jak i krajowych, powiatowych i gminnych polecenie, aby grunta około tych linij komunikacyjnych położone a nieużyte na inne cele, zasadzały łoziną, oczywiście z wyjątkiem górnej części skarpy drogowej, która nienadaje się do tego. Już nieraz fachowi znawcy podnosili, jak znaczne korzyści przynieść może u nas zaniedbana dotąd uprawa łoziny. Znane są nawet przykłady, gdzie wszystkie korzyści, jakie rokowano uprawie łoziny, ziściły się zupełnie. Oby tylko wezwane organa nie lekceważyły tej sprawy, bo właśnie z takich bagatel dobra administracya przynosi rezultaty, które w sporadycznych próbach gubią się a w zbiorowem podjęciu przynoszą pożytek ogółowi.

N. Pan zatwierdził wybór Marcelego Sobolewskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Myślenicach.

Prezes sądu wyższego w Krakowie mianował kancelistami przy sądzie krajowym w Krakowie: Karola Engelmanna, kancelistę sądu powiatowego w Biały i Michała Przybyszowskiego, kancelistę sądu powiatowego w Bochni.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Rozmowa z Ignatiewem.

Sprawozdawca dziennika *Clairon* miał rozmowę z Ignatiewem, w której ten ostatni uskarżał się, że całkiem niesprawiedliwie zaczepiają g dzienniki, zostające pod wpływem dzienników niemieckich. Już od dawna uważał Ignatiew zwołanie rady jeneralnej za rzecz konieczną, umiano je dnak fakt ten przedstawić w taki sposób, jakgdyby zwołanie to miało być ciosem, wymierzonym przeciw władzy Cara, który z początku podzielał zapatrywania Ignatiewa, później jednak zmienił swe zdanie. Skoro widziałem, mówił Ignatiew, że inni pozyskali sobie całe zaufanie Cesarza, nie mogłem dłużej piastować swego urzędu. Zarzucono mi także, iż ja byłem przyczyną, że Car nie pokazywał się ludowi, i że w nocy udawał się do Gatczyny i Peterhofa. Tymczasem rzecz się miała wprost przeciwnie, gdyż ja właśnie chciałem, aby się car nie ukrywał i bez wszelkiej straży wyjeżdżał. Wiedziałem, że nihiliści są groźnymi wrogami, ale nie spuściłem ich z oka. System mój zadał im nie jeden bolesny cios. Obwiniają mię także, że byłem główną sprężyną zaburzeń antysemickich. Skoro zaburzenia wybuchły, szukałem środków zaradczych; jenerał gubernatorowie zaproponowali wyznaczenie komisyj mieszanych, które się miały składać po części z Rosyan a po części z żydów. Żydzi jednak nie mieli odwagi zażądać stanowczych ....ego sensu, któreby nikogo nie mogły zadowolić. Odrzuciłem projekt komisyj mieszanych i zwołałem komisyę centralną W Moskwie potępiano me rozporządzenia; ale właśnie w Moskwie żądano rozporządzeń jak najsurowszych, oburzających uczucia ludzkie, na które ja nie zgadzałem się.

Pozbawić żydów prawa sprzedawania wódki, byłoby tyle co narazić na ruinę 40,000 rodzin żydowskich, i postawić na porządku dziennym kwestyę socyalną; zastosowałem się więc ściśle do ustaw. Jeśli żydzi chcą być obywatelami rosyjskimi, muszą się wyrzec pewnych przywilejów. Cała inteligencya żydowska podziela moje zapatrywania. Nie prawdą jest, mówił daléj, że jestem zapalonym panslawistą. Zresztą panslawizm jest fikcyą literacką, aby rzeczywiście dążyć do politycznéj i religijnéj jedności Słowian. Panslawizm służy tylko za środek do celów osobistych niektórym awanturnikom. Zapewniam pana, mówił Ignatiew, że nie jestem panslawistą, i że najniesłuszniéj uważają moje uczucia i przekonania rosyjskie, za panslawistyczne. Jestem na wskróś Rosyaninem i pragnę zrusyfikować wszystkie ludy wchodzące w skład państwa cara. Można mię nazwać nacyonalistą ale nie panslawistą. Jestem tak mało panslawistą, jak ks. Bismark pangermanistą: chcę tylko podobnie jak on, widzieć kraj swój silnym, zamkniętym i zbitym w jedną całość. Ignatiew dodał wreszcie, że miał za wiele do czynienia, aby się mógł mięszać w politykę zagraniczną i że zawsze żył w najlepszéj przyjaźni z Giersem.

Na przedstawienie jenerał-gubernatora odeskiego wyznaczył synod pod dniem 16 b. m. trzydziestu i dwom popom i djakom w prowincyach południowej Rosyi nagrody za uśmierzenie rozruchów przeciwko żydom. Przypominamy przy tej sposobności, że duchowieństwu katolickiemu w Warszawie, które przy rozruchach w Boże Narodzenie podczas katastrofy w kościele Śgo Krzyża usilnie się starało o uśmierzenie wzburzonych umysłów, czemu i władze dały wyraz uznania w ogłoszeniu pismie, żadnego wynagrodzenia nie wyznaczono Duchowieństwo katolickie nieprzyjęłoby też nagrody za spełnienie obowiązku swego.

Lekarze Niemcy. Pod tym tytulikiem *Nowoje Wremia* uskarża się na przywileje, jakiemi cieszą się doktorzy, kończący kurs medycyny w uniwersytecie dorpackim. Ludzie ci — powiada organ Suworyna— nie umieją częstokroć wcale po rosyjsku, a jednak otrzymują lepsze posady i wyższe rangi od studentów, kończących wydziały medyczne w innych uniwersytetach rosyjskich. Wszystko to dla tego się dzieje, że Dorpat ma przywilej udzielania od razu stopni doktorskich, gdy inne uniwersytety mogą wydawać tylko stopnie lekarzy i utrudniają niezmiernie egzamina doktorskie. *Nowoje Wremia* staje w obronie każdego ze studentów niedorpackiego uniwersytetu i ze smutkiem wspomina o wydanem jakoby poleceniu ograniczenia jeszcze więcej liczby lekarzy, przykomenderowanych do uniwersytetu dla zdawania egzaminów doktorskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 lipca.

W ogrodzie Strzeleckim odbędzie się jutro po południu strzelanie o medal Bractwa kurkowego, który przyznanym będzie za strzał najlepszy.

— **Klasztor Urszulanek** w Krakowie obchodził wczoraj 25-letnią rocznicę swego założenia oraz jubileusz założycielki i przełożonej swej Matki Bernardy Morawskiej, która otrzymała w darze od sióstr zakonnych i uczennic piękne krzesło gotyckie, do którego rysunek dał budowniczy p. Gebauer a rzeźbę wykonał p. Molinkiewicz; wreszcie hafty, obicia wyszyte były przez uczennice szkoły klasztornej.

— **Karol Gaydziński** v. Grzywaczewski, wychodźca z r. 1863, b. urzędnik z Sandomierza w Królestwie Polskiem, umarł przedwczoraj w szpitalu Ś. Łazarza, przeżywszy lat 41.

— **Otrzymujemy** następujące pismo:

Na posiedzeniu w dniu 29 czerwca b. r. poruczył wydział czynności podskarbiego p. Ignacemu Żółtowskiemu, który pełnić będzie ten urząd aż do wyboru podskarbiego przez nowy wydział dokonać się mającego. Podając to do wiadomości zwracam uwagę na brzmienie § 7 statutu licz 2. Według tego ustępu powstają fundusze Towarzystwa także „z darów jednorazowych i zapisów.“ Ktoby więc nie chciał lub nie mógł zapisać się w poczet członków Towarzystwa, a pragnąłby wspierać cele statutem objęte i przyczynić się do wzrostu i rozwoju działalności Towarzystwa, ten wyrazi swoją życzliwość dla sprawy oświaty ludu naszego tem, że złoży jednorazowy dar lub uczyni zapis. Dary te i zapisy będą mogły stanowić fundusz żelazny. Również każdy członek Towarzystwa może datkiem jednorazowym przyczynić się do wzrostu tego funduszu. Tych wszystkich darodawców zapisze wydział w księdze dobrodziejów Towarzystwa. Do dnia dzisiejszego złożyło kilka osób takie datki jednorazowe na rzecz Towarzystwa, a mianowicie: p. p. Wojnarowski Ed. właściciel Zarzekowic 50 złr. Dr Korczyński Edward prof Uniw. 10 złr., Dr Majer Józef prezes Akademii Umiejętności 5 złr., Dr Rutowski Tadeusz 3 złr., Gorączko Józef akademik 1 złr; nadto ofiarowali: Dr Machalski Maksymiljan książkę ludową pod tytułem „Krótka nauka o ziemi i świecie“ Wł. Anczyca, a Gumplowicz J. 50 egzemplarzy dziełka ludowego pod tytułem: „Arytmetyka dziadunia Macego“ tłum. Egera. (p. p. Dr Korczyński, Dr Rutkowski, Dr Machalski, Gorączko i Gumplowicz są zarazem członkami Towarzystwa). Darodawcom składa Wydział szczere podziękowanie

W Krakowie 1 lipca 1882.

Z Wydziału Krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej.

Dr. W. Dadlez
sekretarz.

— **Wynik egzaminu dojrzałości** odbytego w dniach 16 do 28 czerwca w seminaryum żeńskiem w Krakowie pod przewodnictwem Dyrektora Jabłońskiego, jako delegata Rady szkolnej krajowej jest następujący. Z 55 uczennic zwyczajnych 14 uznano za dojrzałe z odznaczeniem a mianowicie: 1) Leokadya Ackermannowa, 2) Krystyna Cichulska, 3) Wanda Estreicherówna, 4) Stanisława Fabiańska, 5) Anna Färberówna, 6) Anna Loebensteinówna, 7) Zofia Kopaczówna, 8) Henryka Korngoldówna, 9) Natalia Marecka, 10) Sabina Neudörferówna, 11) Stefania Popperówna, 12) Hermina Sienkiewiczówna, 13) Anna Stopówna, 14) Marya Szporówna. Resztę uznano za dojrzałe z wyjątkiem dwu mających poprawiać z jednego przedmiotu po upływie 2 miesięcy. Z 11 .... z jednego przedmiotu po upływie 2 miesięcy. Przy tej sposobności uważamy za stosowne zwrócić uwagę interesowanych osób, iż wpisy uczennic do zakładu, trwać będą przez ostatnie trzy dni miesiąca sierpnia z powodu jednak rozporządzenia Ministra oświaty na rok pierwszy tylko taka ilość kandydatek przyjętą zostanie, aby wypełniła jeden oddział tj., że nadal dwu równorzędnych klas Igo kursu tworzyć się nie będzie. Zwracamy uwagę, że wskutek tego rozporządzenia zamiast 90 kandydatek będą tylko 45—50 przyjęte. Egzamin wstępny ma być surowszy o czem uprzedzamy, aby ostrzedz od zawodu.

— **Kraków** 30 czerwca. *(J. M.)* Przed kilką dniami przejeżdżałem przez Radziszów, a że to była niedziela, wstąpiłem do kościoła. Sam kościół ładny, schludny, murowany, otoczony wspaniałemi drzewami nadzwyczaj uroczo wygląda; lecz jakże byłem zdziwiony przyszedłszy przed wielki ołtarz, że zamiast owych, prawie typowych ołtarzy kościołów wiejskich, ujrzałem ołtarz, któregoby i większy kościół w stołecznem mieście się nie powstydził. Ołarz cały rzeźbiony, w stylu odrodzenia, cały z drzewa dębowego prócz dwóch figur św. Wojciecha i Stanisława wykonanych z drzewa lipowego. Przedewszystkiem zachwyciły mnie bogate gzemsy, ramy, kapitele ślicznie wykonane a szczególniej antepedyum, gdzie w nader szlachetnie zarysowanym a misternie wykonanym wieńcu kwiatów polnych i kłosów występują na tle ciemnem emblemata naszej świętej wiary. Wszystko to tak pięknie i gustownie wykonane bez niepotrzebnych złoceń, świadczy o dobrym smaku tego co kazał to robić i talencie rzeźbiarza. Po nabożeństwie chciałem się dowiedzieć, czyjem staraniem ołtarz stanął, za czyje pieniądze i kto go rzeźbił. Odpowiedziano mi, że za staraniem i inicyatywą miejscowego proboszcza X. Z. kosztem parafian za znacznym współudziałem kolatorki, ołtarz zaś cały wykonał młody artysta rzeźbiarz z Krakowa p. W. Witwisz, który talent swój dał już poznać rzeźbiąc u OO. Dominikanów w Krakowie. Wprawdzie sam ten fakt dla siebie, jakkolwiek piękny i naśladowania godny, w innych czasach możeby nie potrzebował być podniesionym, ale dzisiaj kiedy właśnie nieprzyjaciele kościoła naszego i sług jego, starają się w lot pochwycić najmniejsze, nieraz najniedorzeczniejsze baśni, by ubrawszy je w sposób odpowiedni, rozsiewać i ujmę kościołowi przynosić, dlaczegóż nawzajem ci, którym zależy na starej wierze swych przodków, nie mają również podnosić każdy czyn lub fakt, choćby najmniejszy a świadczący, że nasze duchowieństwo nietylko pojmuje swe szczytne powołanie ale i sumiennie swe obowiązki wypełnia.

— **Zasów** 28 czerwca. Znaną jest w naszej okolicy gorliwa czynność dziedziców Zasowa Witoldów hr. Łubieńskich w krzewieniu chwały Bożej i oświaty ludu. To też od czasu nabycia przez nich dóbr Zasowa, spostrzegać się dają błogie skutki ich działalności. Rok rocznie dzieci szkolne idąc pierwszy raz do komunii św., obdarowane zostają pamiątkami z szczodrobliwości dziedziców, którzy oprócz tego zapraszają je do swego pałacu dla uwiecznienia w pamięci tej najważniejszej chwili w wieku młodocianym. W ciągu roku hr. Łubieńscy często odwidzają szkołę i łagodnemi słowy oraz podarkami zachęcają dzieci do nauki. Przy popisach rocznych nieszczędząc funduszów, zakupują i rozdzielają hojną ręką nagrody dla pilnych uczniów w książkach obrazkach, strojach itp., to też i przy popisie uczniów na d. 27 czerwca b. r. pod przewodnictwem Witolda hr. Łubieńskiego przy bardzo licznym współudziale inteligencyi, miejscowego duchowieństwa i rodziców dzieci szkolnych, których mogło być około 200 osób, rozczulający był widok wdzięczności tak dzieci jako też i rodziców dla swych dobroczyńców.

— **Wielki pożar** zniszczył w dniu 29 czerwca na przedmieściu Leopoldstadzie w Wiedniu fabrykę wyrobów chemicznych. Nieznajomy jakiś człowiek przybył o godzinie 9 zrana do fabryki i kazał sobie pokazać całą skrzynię zapałek szwedzkich a spróbowawszy kilka zapałek rzucił je napowrót do skrzyni. Wkrótce potem wybuchnął płomień i ogarnął cały gmach Z 8 osób obecnych w fabryce, żadna nie miała przytomności, aby w pierwszej chwili dzbankiem wody, który był pod ręką, zagasić ogień Trzy z młodych robotnic Leopoldyna Kehner, Róża Zerhun i Leopoldyna Hasenbauer, których zapaliły się suknie, wyskoczyły z okna 2 piętra. Pierwsza natychmiast skonała, druga 16-letnia Róża Zerhun złamała w dwu miejscach nogę i odwieziona do szpitala jest bez nadziei. Trzecia złamała rękę i nogę inne dziewczęta odniosły tylko rany z poparzenia. Mówiono w mieście o 12 osobach zabitych i 12 rannych.

— **Najstarszym kardynałem**, według wyszłego właśnie „Szematyzmu katolickiego kościoła,“ jest książę Fryderyk Schwarcenberg, arcybiskup pragski, jest on bowiem jedynym członkiem św. Kollegium, kreowanym przez papieża Grzegorza XVI. Purpurę kardynalską nosi on już lat 40, a liczy obecnie 75 rok życia. Najstarszym zaś kardynałem co do wieku, jest kardynał Donnet, liczy bowiem 87 lat. Obecnie składa się święte Kollegium z sześciu biskupów, 43 kapłanów i 13 dyakonów, jest więc jeszcze 5 kapeluszy kardynalskich do rozdania.

— **O kradzieży planów** w admiralicyi pruskiej w Kiel, popełnionej przez nadsternika Meilinga, miał według jednych wersyj donieść szefowi admiralicyi, jen. Stoschowi, niższy urzędnik poselstwa rosyjskiego; według drugich zaś, zwróciło na siebie uwagę życie Meilinga nad stan i spowodowało śledztwo, które wykryło zdradę stanu. W pierwszej chwili mówiono o sprzedaży planów głównych twierdz, obwarowań, wybrzeży, portów, pozakładanych min w zatokach, za cenę 150,000 rubli, a *Hamburg.-Corr.* podawała nawet sumę 450,000 rubli. W więzieniu zapadł Meiling na febrę nerwową. Dziś wyjaśniła się nieco ta sprawa i nie dosięga takich rozmiarów, w jakich przedstawiano ją w pierwszej chwili. Mianowicie nie może być mowy o wykradzeniu rzeczywistych planów obwarowania twierdz i portów, jak np. Kiel, Gdańsk, Piława, ni obwarowań wybrzeży, ani objaśniających je aktów, gdyż takowe są w Berlinie i przystęp do nich mają wyżsi jedynie oficerowie. Co najwięcej, mógł Meiling sprzedać pomniejsze szkice, ulotne plany, pomysły, rezultaty pomiarów, które w wolnych chwilach dawane bywają podoficerom do kopiowania; mógł on także zdradzić sposób uzbrojenia wybrzeży działami i wojskiem; wskazać miejsca, gdzie torpedy są zatopione, wydać sygnały marynarki, i to nie naczelników okrętów, lecz żołnierzy. W ten sposób, pisze *Kleine Journ*, szkoda, jaką wyrządził Meiling, nie jest wielką i doniosłą, ale narzeka, że podobnych ludzi posiada Cesarstwo niemieckie. Przyznać przecież trzeba, że Prusacy są mistrzami w przyswajaniu sobie tego rodzaju wiadomości, nic więc dziwnego, że i inne państwa chwytają się sposobów, jakie oni sami uznawali za dobre, pożytkowali z nich i rzec ....

— **Nowego rodzaju skandal.** Przed parą dnia-r i zwracał na siebie uwagę wśród eleganckiej kawalkady powozów w lasku bulońskim w Paryżu kocz hrabiego de Mesg.... na 8 resorach, zaprzężony parą dzielnych koni rosyjskich. Na koźle siedział stangret z całą gracyą rutynowanego *cocher de grande maison*, a obok niego murzyn, w powozie młoda urocza hrabina, z której każdego fałdu sukni widniał *chic* dystynkcyi, tuż obok męża *gentleman z Jockey-klubu*, którego zaślubiła przed 4 miesiącami. Elegancki ekwipaż znajdował się właśnie przed chińskim pawilonem, gdy stangret na gle zatrzymał konie, stanął na koźle i donośnym głosem zawołał: „Nie jestże to hańbą jeździć takim ekwipażem, a nie płacić służącym? Tak jest panowie i panie! ci państwo, co się tak rozpierają w powozie, winni mi są płacę za 4 miesiące, a nawet buty mam podarte.“ Hrabia sądząc, że stangret dostał obłąkania zerwał się, aby go z kozła zsadzić, gdy murzyn z swej strony począł się skarżyć głosem żałośnym: Biedny Bob także nie dostał pieniędzy od tego *gentlemana* i ma podarte buty, i obaj siedzący na koźle wyciągnęli nogi aby stwierdzić prawdę tego, co mówią. W tej chwili tłumy otoczyły powóz. Hrabina zemdlała. Hrabia śmiertelnie blady szamotał się z murzynem, który go prawie chciał zdusić, podczas gdy w przyległej alei amazonka na koniu z szyderczym uśmiechem, kilku słowy zagadnęła hrabiego, których wśród wrzawy nie można było dosłyszeć. Wreszcie pojawiła się policya i odprowadziła wśród tłumnego orszaku powóz do najbliższej stacyi policyjnej. Tam się dopiero rzecz wyjaśniła. Stangret, ojciec opuszczonej przez hrabiego bohaterki *du monde où l'on s'amuse*, którego hrabia nigdy w życiu nie widział, przyjął u niego pozornie służbę, aby dokonać w imieniu córki zemsty i znaczną sumą pozyskał dla swych widoków murzyna. Aby plan swój upozorować dowodnie, przedziurawili sobie obaj spiskowcy podeszwy od butów. Stangreta i murzyna aresztowano. Amazonką, która się z radością przypatrywała urządzonemu przez siebie skandalowi, jest znana w Paryżu Hortenzya Fraicheur.

— **Pożar teatru w Rydze.** Dnia 26 czerwca o godzinie wpół do jedenastej przed południem wybuchł pożar w teatrze ryskim podczas próby z krotochwili „Zamki powietrzne.“ Komik Thomas (znany z występów w wiedeńskim Ringteatrze) brał udział w krotochwili i kiedy ukazał się na scenie, ozwał się doń reżyser: nie sprowadź pan na nas takiego nieszczęścia, jakie miałeś w Wiedniu.“ Próba rozpoczęła się, lecz zaledwo załatwiono kilka scen, gdy nagle od płomieni światła zajęły się dekoracye, zupełnie tak samo jak w Ringteatrze. Na szczęście uciekli z życiem wszyscy artyści. Płomień ogarnął tak szybko budynek, że można było zaledwie uratować bibliotekę i inwentarz kancelaryjny spaliły się zaś wszystkie rekwizyta, garderoba i dekoracye, a wnętrze teatru zostało do szczętu zniszczone. Budynek był zabezpieczony na 34,000 rs. szkody wszakże ogólne wynoszą trzykroć większą sumę. Z sąsiednich domów nie spłonął żaden. Dla pozbawionych chleba artystów zajęto się zbieraniem składek. Wyobrazić sobie można, jaka katastofa straszna byłaby miała miejsce, gdyby pożar wybuchł był wieczór podczas przedstawienia, wszystkie bowiem miejsca były rozprzedane

— **Nowy wynalazek w dziedzinie oświetlania.** Z Londynu nadeszła wiadomość, mająca stanowić epokę w kwestyi oświetlania miast. Pewien Anglik wynalazł lampę, w której światło wytwarza się z gazu i z powietrza rozżarzonego od 800 do 1000 stopni Celsiusa. Tak powstające światło, jak liczne próby udowodnić miały, pod względem czystości i siły może iść śmiało w zawody z elektrycznem, a nadto produkcya jego jest o wiele tańszą.

— **Żydzi rosyjscy w Ameryce.** Korespondent z Nowego Jorku do *W. Allg. Ztg* donosi pod d. 14 czerwca, że w głównym komitecie wspierania emigrantów na Statestreet przypuszczają ewentualność odsyłania żydów napowrót, jeżeli nie nadejdą zapomogi pieniężne z Europy, bo Amerykanie, według tego korespondenta, gotowi są dawać pieniądze z ochotą i hojnie, lecz na — odsyłkę do Europy. Dotychczas dano temu komitetowi zaledwo 4500 funtów sterlingów z Anglii na wszystkie potrzeby, a nasłano mnóstwo ludzi niezdolnych do pracy, nieumiejących żadnego rzemiosła, dzieci, starców i kobiety, z któremi niewiadomo, co począć, a czuć się daje brak pieniędzy na ich utrzymanie. Jak się wyraził jeden z członków komitetu, p. Ellinger, w najbliższych dniach odeśle komitet około 100 do 200 emigrantów nieużytecznych dla Ameryki napowrót do Europy. Z rozdawaniem wsparcia także ogromne nadużycia, niema bowiem komitet dokładnych list imiennych, a emigranci umieją to wyzyskiwać, lecz inni znowu cierpią na tem. Nędza emigrantów niezdolnych do pracy i nieumiejących rzemiosł, jest wielka, choć w Europie obiecywano im, że w Ameryce pieniędzy, jak siana — tymczasem wiadomość powyższa nie potwierdza tej obietnicy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 30go czerwca w południe burza z ulewą, popołudniu deszcz; term. od 11·4 doszedł do 24·5 C. Barometr opadł; o godz. 7ej rano d. 1 lipca stan jego był 740·4 millim., termom. 14·2 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę 2 lipca: Nawidzenia N. P. Maryi; w poniedziałek 3go: ŚŚ. Alfreda, Anatolego i Awita.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Letnim Teatrze po parodniowej przerwie rozpoczną się jutro przedstawienia *Karpackimi Góralami*. Artyści, którzy dotąd grali pod kierownictwem p. Ekera, wzmocnieni trupą prowincyonalną p. Piaseckiej, występować będą do 10 lipca. W tem gronie znajdują się między innymi zasłużony dyrektor prowincyonalnych teatrów galicyjskich p. Woźniakowski.

Wystawa Szkiców. Mimo powodzenia, postanowił zarząd Wystawy Szkiców w Sukiennicach zamknąć ją nieodwołalnie w niedzielę wieczór. W tym ostatni dzień mogą jeszcze specyalni amatorowie nabyć wiele pięknych i nowych szkiców; których bardzo wiele w ostatnich dniach przybyło.

Obraz Buchbindera „Zygmunt III w pracowni złotniczej,“ nad którym artysta od dawna pracował, ukaże się już w przyszłym tygodniu na wystawie.

Dowiadujemy się, że w niektórych powiatach w Galicyi wzięto się z urzędu do wykonywania rozporządzenia, aby drzwi kościołów nie do wnętrza, ale na zewnątrz się otwierały. Obawa nieszczęść w czasie pożarów, jest przyczyną tych ostrożności. Troskliwość ta zagraża jednak wielu pięknym starożytnym odrzwiom gotyckim, zwracamy przeto na tę okoliczność uwagę pana Konserwatora.

Politik pragska umieszcza w odcinku nowellę Henryka Sienkiewicza „Latarnik“ w tłumaczeniu niemieckim.

Jerzy Ebers, słynny egiptolog, profesor uniwersytetu lipskiego, znany szerszym kołom naszej publiczności z swych wdzięcznych powieści na tle egipskiej starożytności, tłumaczonych na język polski, uskarża się w *Magasin für die Literatur des In und Auslandes* na dramatyzowanie swych powieści *Egipska królewna*, *Uuarda* i *Siostry* przez niepowołanych spekulantów literackich. *Uarda* doczekała się w samym Berlinie około 60 przedstawień, grano ją również z powodzeniem w Królewcu, Wrocławiu i Augsburgu, o czem Ebersa ubocznie dopiero dochodziła wiadomość, głęboki znawca starożytności egipskiej, który w utworach fantazyi zapoznaje publiczność z owocami swych mozolnych studyów, martwi się losem swoich dzieł, które do niepoznania skoszlawia brudna spekulacya, ubiegająca się przedewszystkiem za jaskrawemi efektami scenicznemi.

Teatr polski w Petersburgu.

Znany niemiecki dziennik *Petersburger Ztg* umieszcza następujący artykuł pod tytułem „Polski teatr w Pawłowsku“:

„P. Antonina Hoffmann, znakomita polska artystka, wystąpiła wczoraj na polskiej scenie w Pawłowsku w dawnym dramacie z francuskiego przetłomaczonym *Marya Joanna, kobieta z gminu*. (Opuszczamy uwagi nad zbyt znaną sztuką, którą słusznie ocenia recenzent, twierdząc, iż służy ona jedynie za popis dla artystki grającej rolę tytułową, w której ma ona sposobność okazania w całej pełni talentu swojego w rozmaitych kierunkach, podczas gdy inni artyści podrzędne zajmują w niej stanowisko.)

„I dla tego — mówi dalej *Petersburger Ztg* — nie mogła zapewne p. Hoffmann lepszego zrobić wyboru, chcąc przedstawić przed naszą publicznością właściwe tej artystce a zupełnie nowe pojęcie sztuki dramatycznej. Artystka miała w tym utworze zadanie odtworzenia paryskiej robotnicy nawiedzionej nieszczęściem. Pani Antonina Hoffmannowa pojęła tę rolę zupełnie inaczej, niż się jest zwykle przyzwyczajonym i przywykłym widzieć przedstawione na scenie podobne sentymentalne postacie, jak Marya Joanna. Polska artystka przedstawiła się nam jako realistka i to jako inteligentna, wytrawna realistka. Unika ona, co więcej uczyniła rozbrat zupełny z wszystkiemi sztucznemi efektami, z wszystkiemi przygotowanemi z góry scenami (*gemachte Scenen*). Jej pierwszorzędną zaletą prawda w grze. Nie jest ona aktorką na scenie, która umie hałaśliwie i tragicznie w niektórych chwilach deklamować, nie, ale jest ona prawdziwą kobietą z gminu, która płacze, przeklina, cierpi, czuje, a wcale nieposiada tej sztuki deklamacyjnej, która jest właściwością tylu innych aktorek. Pani Antonina Hoffmann nie gra na scenie, ona na niej żyje. Jej sposób przedstawienia postaci jest wiernem, prawdziwem odtworzeniem życia bez wszelkich ozdób, bez idealizowania. Pod tym względem podobną jest do Sary-Bernard, a przecież jest zupełnie inną w swoim rodzaju i oryginalną. W grze jej daremnie przyszłoby szukać tego, co się zwykle nazywa sercem lub uczuciem, a mimo tego gra ta w najwyższym stopniu silnie działa na inteligentnego widza, nie równie silniej, niż sztuczne łzy, nienaturalne krzyki i tragiczna gestykulacya, do których zbyt często uciekają się niektóre niemieckie aktorki. Jednem słowem p. Antonina Hoffmann jest artystką w prawdziwem tego słowa znaczeniu i żałować przychodzi, że gra ona w języku, który dla nie wielu tylko tutaj jest przystępnym, a właśnie, aby grę jej należycie ocenić, koniecznie potrzebną jest znajomość języka, gdyż często we właściwej intonacyi, w sposobie wypowiedzenia pewnych wyrazów, spoczywa zagadka wrażenia, jakie sprawia gra p. Hoffmann.

Zresztą nie możemy tylko w najwyższym stopniu pochwalnie wyrazić się o polskim teatrze w Pawłowsku i niebawem podamy obszerne sprawozdanie o doskonałych przedstawieniach narodowo-polskich komedyj w Pawłowsku“.

Jesteśmy dziś w możności przytoczyć znowu głosy prasy rosyjskiej o grze artystów krakowskich w Pawłowsku.

Gołos o ostatnich dwóch przedstawieniach powiada: „Sobotnie przedstawienie w teatrze polskim powiodło się doskonale. Komedya Blizińskiego *Rozbitki*, śmiało wyśmiewająca zbankrutowanych pseudo-arystokratów polskich, zdradza wybitny talent autora.

Publiczność nieustannie śmiała się i przyklaskiwała. Najbardziej uwydatniali się p. Żelazowski, grający rolę wzbogaconego kancelisty, p. Wojdałowicz kupca, który się stał obywatelem wiejskim i p. Szymański, przedstawiający pseudo-hrabiego. Wczoraj, w niedzielę dawano melodramat *Maryę Joannę*. Rolę główną wykonała p. Hoffmann i wykonała ją rozumnie, ze smakiem artystycznym. Jutro danym będzie *Pan Damazy* na benefis ulubionego artysty polskiego p. Wojdałowicza“.

Pisemko humorystyczne *Strekoza* (konik polny), przytoczywszy treść *Odetty*, o grze p. Hoffmannowej mówi: „Pani Hoffmannowa miała znaczne powodzenie. Jest to bardzo myśląca i niepozbawiona twórczości wykonawczyni tego samego typu, tego samego artystycznego, technicznie-wysokiego rodzaju, którego królową jest Sara Bernhard. Harmonija całości, bardzo staranne opracowanie szczegółów, prostota, naturalność i głębokość analizy, a przytem samodzielność środków — odrazu wysunęły panią Hofmanową na pierwszy plan i skupiły na niej uwagę publiczności, chociaż niektórzy petersburscy nasi recenzenci dziennikarscy nie zadowolnili się w zupełności. Z jednej strony dawały się słyszeć narzekania na widoczny brak w p. Hofman ognia, porywów, namiętności zapału, na chłód i pewną suchość wykonania. z drugiej zaś strony... z drugiej strony, powiedziawszy sumiennie, — nam podobać się niesłychanie trudno.... Myśmy mieli sposobność zachwycać się takiemi cudami wszelkich szkół, rodzajów i narodowości, żeśmy stępili swój smak, a podnieśli nazbyt wysoko swe wymagania. Wymagamy od wybitniejszych artystów czegoś nadzwyczajnego. Pragnęlibyśmy, aby ci artyści w ciemnościach świecili i latali w powietrzu, aby w silniejszych miejscach tragicznych działali na nas tak samo kubek w kubek, jak wstrząsające machiny elektryczne; w komicznych zaś scenach — aby sami składali do śmiechu nasze odrętwiałe muskuły ustne, i jeszcze łaskotali niewidomą ręką nasze żony, które zbyt przeciążywszy sobie żołądki chcą spać... Mówcie co chcecie, a to trochę trudno!...“

I nareszcie *Nowosti*:

„Pani Hofmanowa wybrała na drugi swój występ stary, dawno już zeszły ze sceny melodramat francuski *Marya Joanna*, mogący dać sposobność uwydatnienia jéj talentu. (Następuje ustęp potępiający ten wybór i streszczający sztukę. Daléj zaś dziennik mówi):

Dla czego p. Hofman wybrała sobie tak niewdzięczną sztukę, nie wiemy, ale bądź co bądź, dała ona jéj możność wykazania oryginalności jéj talentu, tudzież przekonania tych, którzy z nieufnością zapatrywali się na sławę artystki, że p. Hofman jest artystką rzeczywiście wybitną. Wprawdzie jak w *Odecie*, tak i tu, kto miał nadzieję ujrzeć silne dramatyczne efekta, działające na nerwy, rozdzierające traiczne sceny itd., ten doznał rozczarowania. P. Hofman nie zna gonitwy za efektami, gra w najwyższym stopniu realistycznie, nie ucieka się do żadnych rutynowych sposobów wywierania wstrząsających wrażeń. Nawet w tych scenach, w których sam autor wskazuje na potrzebę scenicznego efektu, rozdzierającego serca okrzyku, tragicznego gestu, pani Hofman odstępuje od oryginału, pogardza oklaskami i gra zupełnie naturalnie.

W *Maryi Joannie* p. Hofman wyobraża kobietę z ludu, żonę paryskiego robotnika pijaka, jakoż i jest ową kobietą prostą, w najściślejszem tego słowa znaczeniu. Ta robotnica biedna, znosząca w cichości cierpienia, jaką widzimy w drugim akcie, wnet pod wpływem strasznego ciosu ożywia się.. oddech jéj silny, gorący, cała postać staje się dziwnie piękniejszą. To przejście z roli biernéj i przybitéj kobiety do roli bohaterki wykonane zostało przez p. Hofman z taką sztuką, z takiem opracowaniem, że wywarło na inteligentnych słuchaczach wpływ silniejszy i głębszy, niż owe wypracowane efekta, które wyciskają łzy z oczu tylko nerwowych osób. Oryginalne zrozumienie roli przez p. Hofman uwydatniło się najbardziéj w scenach gniewu, nienawiści i zemsty. Dykcya jéj zwykle jasna i wyraźna stawała się tu przerywaną i stłumioną, ale mimo to w wysokim stopniu naturalną.

To co niektórzy zarzucają p. Hofman a mianowicie że mało pamięta o scenie, stanowi właśnie główną zasługę artystki: rzeczywiście p. Hofman w *Maryi Joannie* nie jest aktorką, tylko prawdziwą robotnicą francuską, kobietą z ludu, ze wszystkiemi brutalnemi ruchami takich kobiet, i niesalonowemi ich gestami. Słowem ten występ przekonał nas ostatecznie, że p. Hofman jest artystką znakomitą.

Inni grający w tej sztuce artyści podtrzymywali sumiennie całość harmonijną. Jest to zasługa nie mała. Przy złem bowiem wykonaniu ról podrzędnych melodramat mógł łatwo zamienić się w farsę i zacząć śmieszyć publiczność. Najbardziej się uwydatniał dobrą grą p. Stępowski. Bardzo charakterystycznie i wiernie wyobrażał on typ pa-

ryskiego wyrobnika pijanicy, wówczas, gdy pan Żelazowski więcej przypominał arystokratę, niż ubogiego robotnika."

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 29 i 30go czerwca.

Z powodu wczorajszego uroczystego święta Śgo Piotra i Pawła, nie było dowozu, a tem samem i targu na granicy Kongresówki.

Dowóz zboża na dzisiejszy targ na Kleparzu po wczorajszem święcie i niebyłym targu na Baranie był mały, szczególniej zaś pszenicy coraz mniej dowożą, której zapasy w Kongresówce po większej części wyczerpały się. Z braku kupców szczególniej zamiejscowych, obrót był słaby, a tendencya mdła, ceny chwiejne, pszenica uległa spadkowi, żyto płacono po cenie z ostatniego targu, jęczmień zaś i owies wskutek większego popytu podniosły się w cenie. Nasiona strączkowe skłonniejsze do zwyżki.

Porobiono parę umów o rzepak na dostawę po 12·50 i 12·75.

Najwięcej zakupiono na miejscowe potrzeby.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·50 do 11·20 złr., czerwoną od 11·50 do 12·25 złr., białą pszenicę od 11·25 do 12·15 złr.; żyto piękne od 7·25 do 7·50, pośledni od 6·30 do 7·12 złr.; jęczmień piękny od 6·75 do 7·— złr., pośledni od 5·80 do 6·15 złr.; owies od 7·— do 7·85 złr.; groch od 8·— do 10·— złr.; fasolę od 9·— do 15·— złr.; tatarkę od 7·50 do 8·— złr. proso od 6·50 do 7·— złr.; wykę od 7·50 do 8·— złr.; jagły od 10·75 do 12·— złr.: kukurudzę od 8·50 do 9·— złr.; rzepak od 12·50 do 12·75 złr. koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr., koniczynę białą od —·— do —·— złr.

Z Komitetu Wystawy w Przemyślu otrzymujemy następujące pismo:

Komitet pragnąc wszystkim, którzy na czas Wystawy do Przemyśla przyjadą, dogodne pomieszkanie po cenach przystępnych zabezpieczyć, uprasza P. T. wystawców i wszystkich zwiedzić mających Wystawę, którzy na więcej jak na dni 5 do Przemyśla przybyć mają zamiar, by najdalej do dnia 15 lipca r. b. donieść nam zechcieli, jakie pomieszkanie mieć sobie życzą.

Z Komitetu Wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemyślu dnia 26 czerwca 1882 r.

O Reformie podatku od wyrobu okowity.

Na dniu 13 lutego b. r. zagaił w Buda-Peszcie minister skarbu węgierskiego hr. Juliusz Szapary posiedzenie ankiety zwołanej w celu narady nad zmianami w opodatkowaniu wyrobu okowity. Celem zamiany wspomnianej oświadczył minister, jest głównie uzyskanie znacznej nadwyżki z tego podatku, wynoszącej około 4 milionów złr. Ten sam cel bezwątpienia będzie mieć na oku także nasze ministeryum skarbu, w tym też celu ma być zwołana ankieta do Wiednia we wrześniu b. r. z reprezentantów tej gałęzi przemysłu złożona. Omówienie tej kwestyi zatem, zdaje się obecnie być bardzo na czasie i to mnie spowodowało do napisania kilku uwag w tym przedmiocie, a mianowicie, iż zdanie, które tu wypowiem, jako w tej kwestyi interesowany, podzielą właściciele gorzelń z powodów łatwo zrozumiałych.

Wiadomą jest rzeczą, jak wielkiej doniosłości dla dobrobytu kraju jest kwestya gorzelnictwa w Galicyi. Jest to u nas jedyny przemysł rolniczo-fabryczny, w ostatnich jednak czasach także chylący się ku upadkowi. Mylnymby jednak był stąd wniosek, iż system opodatkowania teraźniejszy jest tego powodem. System bowiem przyjęty opodatkowania według objętości naczyń fermentacyjnych, jest bezwątpienia najracyonalniejszy i przy nim nasi reprezentanci w Radzie państwa obstawać powinni, powód zaś upadku leży w stosunku gorzelń rolniczych do przemysłowych o czem niżej. Pomimo tego uzyskanie kilku milionów złr. nadwyżki z tego podatku jest możebne, łatwo do ściągnienia bez naruszenia w niczem interesów krajowych; musi jednak ustawodawstwo zrobić zasadniczą różnicę między gorzelniami rolniczemi i wielkiemi fabrycznemi. Oznaczenie właściwego stosunku między pierwszemi a ostatniemi, jest głównem zadaniem prawodawstwa austryackiego, jest jedynym sposobem prowadzącym do pomyślnego rozwiązania kwestyi tej, w sposób dla rolnictwa pomyślny. Stosunek ten jest obecnie zupełnie mylnie przez ustawę z 27 czerwca 1878 r. oznaczony, wskutek tego skarb nie ma tego dochodu, jakiby uzyskać powinien, a gorzelnictwo rolnicze chyli się w całej monarchii a szczególniej w Galicyi, z każdym rokiem, więcej do upadku, nie mogąc wytrzymać konkurencyi z wielkiemi gorzelniami fabrycznemi. Te ostatnie bowiem będąc uzbrojone w odpowiedni kapitał i korzystając z wszelkich wynalazków i ulepszeń w dziedzinie chemii i mechaniki, stoją oprócz tego pod względem opodatkowania o 80% korzystniej niż gorzelnie rolnicze. Wielkie bowiem gorzelnie fabryczne eksportują swój produkt po zagranice monarchii i otrzymują przy tem zwrot całego opłaconego podatku od wyrobu, podczas gdy małe gorzelnie rolnicze, tylko na miejscowego odbiorcę liczyć mogą.

Pomimo zatem przyznanej ustawą ulgi dwudziestoprocentowej, stoją gorzelnie rolnicze *vis a vis* gorzelń przemysłowych o 80% gorzej co do opodatkowania.

Według wykazów statystycznych na sto gorzelń w prowincyach austryackich 40% jest rolniczych; w Węgrzech 5%, a 95% jest fabrycznych. Daty te tłómaczą nam ten fakt, iż gorzelnictwo w prowincyach austryackich z każdym rokiem upada a w Węgrzech się podnosi. Naturalną też jest bardzo konsekwencyą tego stanu rzeczy, że ankieta z reprezentantów przemysłu gorzelnego w Buda-Peszcie zgodziła się na zmianę systemu opodatkowania, a mianowicie na zmienienie podatku od objętości naczyń fermentacyjnych na podatek od produktu, bo jeżeli z tej zmiany wypływający podatek będzie daleko większy, to i restytucya przy wywozie po zagranice monarchii będzie większa, a 5% gorzelń rolniczych w Węgrzech jest bagatelą, na którą się nie zwraca uwagi. Naturalną jednak konsekwencyą tego stanu rzeczy jest także i to, że nasi reprezentanci obstawać muszą przy dotychczasowym systemie i dotychczasowej wysokości podatku dla gorzelń rolniczych, jak to już uczynili reprezentanci gorzelnictwa czeskiego, którzy w memoryale podanym do ministerstwa skarbu oświadczyli, iż podatek od produktu jest podpisanym wyrokiem śmierci dla gorzelń rolniczych (*dass die Productsteuer der oester. Spiritusindustrie das Grab gräbt*).

Nie dosyć jednak jest obstawać przy dotychczasowym systemie i wysokości podatku dla gorzelń rolniczych, lecz równocześnie trzeba się upomnieć o zmienienie systemu i skali podatkowej dla wielkich gorzelń przemysłowych, które obecnie używają niczem nieusprawiedliwionego uprzywilejowanego stanowiska. Szczególniej zaś wstrętnym jest dla każdego posiadacza gorzelni w Galicyi podatek od produktu, w połączeniu z opodatkowaniem w takim razie aparatem kontrolującym, jeszcze i dla tego, ponieważ uczciwy przedsiębiorca nie może przy tym systemie wytrzymać konkurencyi z nieuczciwym, który zawsze znajdzie sposób do zafałszowania aparatu kontrolującego i do defraudowania w ten sposób skarbu państwa. Postulatem zatem dla gorzelnictwa galicyjskiego powinno być: 1) utrzymać dotychczasowe opodatkowanie dla gorzelń rolniczych zarówno co do systemu opodatkowania, jak i co do skali podatkowej; 2) żądać zmiany opodatkowania dla większych gorzelń przemysłowych (wyżej 45 hektolitrów naczyń fermentacyjnych); 3) żądać zaprzestania wymiaru podatku dochodowego i zarobkowego zastosowanego przy tylko do gorzelń przemysłowych, a nie do rolniczych, co zresztą zarówno z istoty rzeczy, jak i z ducha patentu cesarskiego z 1812 r. o podatku zarobkowym i dochodowym dotychczas obowiązującego, wypływa. Gorzelnictwo jest dla rolnictwa naszego środkiem do uzyskania kultury ogrodowej w polach, a wskutek tego wyższej, trwałej renty z ziemi, gdyż innego przemysłu rolniczego nie mamy w kraju rozwiniętego — to też tem więcej tego bronić musimy.

Dla tego też kwestya opodatkowania gorzelń, jest wielkiej doniosłości dla dobrobytu krajowego, a tem samem niech aby wcześnie w tej kwestyi głosu podniosę.

Adam Marassé.

Telegram zbożowe Gazety Lwowskiej z dnia 27go czerw. **Wiedeń:** pszenica 12·— do 12·75 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień od —·— do —·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od 0·— do 0·— złr.; okowita pr. 10,000 liter procent 31·75 do 32·— zł. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·53 do 10·55 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 13·75 do 14·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 210·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 46·80; olej rzepakowy 59·58·25 złr. — **Szczecin** pszenica —·— złr. żyto —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— zł. — **Paryż:** mąki —·— złr.; spirytus 63·40 złr.; olej rzepakowy 73·50 złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 29 czerwca.

A Okowita. Na naszem targowisku bez zmiany nomin. 31·75 - 32 złr.; na lipiec transakcye po 32 złr.

Poszt 28 czerw.: —·—·—·— złr.— **Wrocław,** 28 czerw.: w miejscu 45·60 mrk., na czerw. 45·60 mrk. **Szczecin,** 28go czerw.: w miejscu 45·50 mrk., na czer.-lip. 45·75 mrk., na sierp.-wrzesień 46·60 na wrzesień-paźdz. 47·25 mrk. — **Berlin,** 28go czerwca: w miejscu 47·— mrk., na na czerw.-lipiec 47·50 mrk., na sierp.-wrzesień 48·10 mrk., na wrześ.-paźdz. 48·50. **Paryż,** 28 czerw.: na ten miesiąc 59·50 frk., na lipiec 58·75 frk., na lipiec-sierpień 58·75 frk., na wrzesień-grudzień 55·— frk.

Nafta. Wiedeń, 29 czerwca: za 100 kilo z cłem z dworca 15·25—15·50 złr.— **Tryest,** 28 czerwca: za 100 kilo bez cła: 9·30 — 9·40 złr. — **Brema,** 28go czerw.: za 50 kilo 6·85 mrk.— **Hamburg,** 28go czerw.: w miejscu 6·80 mrk., na czerw. 6·90 mrk., na sierpień-grudzień 7·40 mrk. — **Antwerpia,** 28go czerw.: za 100 kilo 17·75 frk.— **Nowy Jork,** 28go czerw.: za galonę $7^3/_8$ st. pap., w Filadelfii $7^1/_4$ st. pap.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Kraków dnia 30 czerwca — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. K. Skórzewska z Rogowa, hr. J. Chomentowski z Ryczowa, ks. F. Radziwiłł z Prus, Dr R. Powidzka z Szremu, S. H. Busen, S. Starorypiński z Warszawy, hr. O. Durckeim z Hamburga, B. Cywiński z Nagórny: K. Zawadzki z Kozlisk, B. Włodek z Tarnowa, H. Hankiewicz z Wiednia, M. Krzyżanowska z Kijowa, W. Kozłowski z Kozłowa, K. Reyski z Biały, S. Sielski z Kielc, A. Skrzyński z Galicyi, X. M. Brzeziński z Ameryki.

Ostatnie wiadomości.

Mylnie wczoraj telegram doniósł, jak twierdzi *N. fr. Presse*, że lord Clanricorde zamordowany został w Irlandyi. Los ten spotkał tylko ajenta Bloke i rządcę Weane.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 1go lipca. W Truskawcu w powiecie drohobyckim wśród poszukiwań za naftą, odkryto już w głębokości sześciu metrów bogate pokłady wosku ziemnego, który dotąd tylko w Borysławiu znajdowano. Dziennie wydobywają kilkadziesiąt cetnarów. Czy jestto tylko odosobniona bryła wosku, czy nowy obfity pokład, o to spierają się jeszcze górnicy i geologowie.

Kolonia 1 lipca. *Koeln. Ztg* otrzymała dnia 30 czerwca z Londynu wiadomość, że rozkazy powołujące rezerwę pierwszej klasy będą już w poniedziałek wygotowane, tymczasem jednak jeszcze bez terminu wymarszu. Magazyny wojskowe zaopatrują już w broń i w mundury dla rezerwy. Torpedy, szańce i materyał kolejowy wysłane zostały wczoraj na Maltę. W warsztatach w Woolwich panuje nadzwyczajny ruch. Zamówiono 500 min podmorskich. Żywność dla koni gromadzą w wielkiej ilości.

Londyn 1 lipca. Sprawozdania o ponownych mordach w Irlandyi stwierdzają istnienie zorganizowanej bandy morderców, zostającej pod kierownictwem centralnem. Dotąd nie aresztowano jeszcze nikogo.

Petersburg 28 czerwca. (Pocztą do granicy). Dnia 27 czerwca znowu rabowano żydów i burzono ich domy w Bałcie. Władze zachowują się wobec tego z tradycyonalną obojętnością.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1go lipca. Cesarz odjechał wczoraj o godz. 8 m. 20 do Ischl.

Wiedeń 1 lipca. *Fremdenblatt* pisze: Wspólna konferencya ministrów pod przewodnictwem cesarza powzięła stanowcze decyzye w sprawie przeprowadzić się mającej nowej organizacyi piechoty. Narada nad tą kwestyą miała zapewne ten cel, aby rozwinąć już istniejący materyał. Podstawą obrad był projekt wojskowy, który zostanie przedłożony delegacyom w roku przyszłym celem ostatecznej decyzyi w sprawie zamierzonej organizacyi wojska.

Gradec 1 lipca. Sejm przyjął jednomyślnie wśród hucznych okrzyków wniosek Neupauera, aby 600-letnią rocznicę łączności Styryi z dynastyą Habsburgów, obchodzić w d. 1 czerwca 1883 r. uroczyście, uświetniając ją założeniem odpowiedniej fundacyi.

Monachium 1go lipca. Cesarzowa Elżbieta przybyła tu wczoraj z Feldafingen, i nie zatrzymując się wcale, udała się do Ischl.

Paryż 1 lipca. *Temps* donosi, że rząd francuski przygotowuje się do wyprawienia w razie potrzeby kilku pułków z Afryki do Egiptu, i utrzymuje, że konferencya zdecyduje się na angielgielsko-francusko-turecką interwencyę w Egipcie.

Paryż 1 lipca. Podług aleksandryjskiej depeszy dziennika *Temps*, panuje w Aleksandryi zupełna anarchia. Bezpieczeństwo powszechne zależy od wojska, które łapie włóczęgów na drodze i powiększa nimi siłę armii. Pod przechwalaniem się partyi wojskowej ukrywa się jednak bojaźń przed zagraniczną akcyą wojenną, którą tu uważają za nieuniknioną. — Proklamacya Derwisza baszy wzywa ludność do posłuszeństwa względem chedywa i do braterskiego pożycia z Europejczykami.

Paryż 1 lipca. Ajencya Havasa donosi: Dzisiejsze posiedzenie wyższej rady wojskowej miało na celu przedłożyć Grevemu sprawozdanie z tegorocznych swych działań.

Paryż 1 lipca. *Journal officiel* ogłasza nominacyę Rafała Debroves jeneralnym konsulem w Budapeszcie w miejsce bar. de Vaux, który mianowany został konsulem jeneralnym w Genui. Następnie nominacyę Challeta jeneralnym konsulem w Tryeście w miejsce Boyarda, który w tym samym charakterze przeniesiónym został do Warszawy.

Rzym 1 lipca. Na posiedzeniu Senatu toczyła się dyskusya nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. W sprawie egipskiej oświadczył Mancini, że Włochy życzą sobie utrzymania w mocy traktatów europejskich i dostatecznej rękojmi dla normalnej sytuacyi w Egipcie, z wykluczeniem udziału Europy w wewnętrznej administracyi kraju. Nie należy na to pozwalać, aby Turcya zniżała Egipt do rzędu innych prowincyj tureckich i udaremniała zaprowadzone reformy. Należy zapobiedz interwencyi wojennej i wyłącznej przewadze jakiegokolwiek mocarstwa. Uchylając się od dyskusyi nad drażliwą kwestyą kanału Sueskiego, oświadcza Mancini, że interesa handlowe są przedmiotem obchodzącym wszystkie mocarstwa, a szczególnie Włochy, które są pośrednikiem w handlu ze Wschodem. Kwestyi zneutralizowania kanału nie należy mieszać z wolnością żeglugi na kanale. Interesa Anglii nie poniosą szkody wobec reszty mocarstw, Porty i Egiptu, przez to, że będzie wspólna gwarancya europejska, owszem zostaną one wzmocnione. Włochy będą miały tak na konferencyi, jak przy każdej innej sposobności tylko interesa publiczne na względzie, nie przestaną nigdy pilnować porządku i pokoju i nie odsuną się od koncertu europejskiego.

Londyn 1 lipca. (Z Izby niższej). Gladstone oświadcza, że nie może powiedzieć, jak sobie postąpi konferencya; może tylko powołać się na fakt, że rząd angielski zawsze sprzyjał więcej interwencyi sultana, niż innym krokom.

Londyn 1 lipca. Drukarz dziennika *Wolność* został z powodu artykułu o mordach dublińskich skazanym na 18 miesięcy więzienia. Drugi drukarz, Mertons, został za złożeniem kaucyi wypuszczonym na wolność aż do najbliższej sesyi sądowej.

Londyn 1 lipca. Biuro Reutera donosi: z Kairu: Krążą pogłoski, jakoby Arabi basza postanowił udać się do Konstantynopola i wystosować proklamacyę do armii z doniesieniem, że udaje się tam, aby podziękować za zaszczyt jaki go spotkał ze strony sułtana.

Belgrad 1 lipca. Skupczyna przyjęła przez aklamacyę przedłozenie ustaw o taksie zarobkowej i o pożyczce agraryjnej 6 milionów denarów dla wynagrodzenia tureckich właścicieli ziemskich za odstąpione grunta.

Washington 1 lipca. Morderca prezydenta, Guiteau został wczoraj w południe straconym. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Kurs — Wiedeń 1-go lipca 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·80 — Renta srebrna 77·45 — Renta złota 95·45. 6% Renta złota węgierska 119·35 — Losy z roku 1860 130·— — Akcye Banku Narodowego 827 — — Akcye kredytowe 311·75 — Londyn 120·80 — Dukaty —·—. — Napoleony 9·56—. — Lombardy 129·—.— Losy 1864 roku 171·— — Akcye kolei Karola Ludwika 313·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170— — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 163·50. — Anglo-Bank 122·—. Obligacye indemn. galicyjs. 100·—. — Losy prém. węgierskie 117·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 148·75 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 203·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 58·80 Ruble 119·87. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·—. — Nowa renta papierowa 92·29 złr. — 4% Renta węgierska 87·35

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin —go lipca 1882 roku. — Banknoty austryac. —·—. Krótki Wiedeń —·— — Krótka Warszawa —·—.— Banknoty ros. —·— 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy likw. Polskie —·— — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:
Kraków odjazd:	10.₄₅ rano	9.₁₅ wiecz.	10.₄₀ wiecz.
Lwów przyjazd:	9.₄ wiecz.	5.₂₀ rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6·₁₁ rano
Tarnów przyjazd 9·₃₈.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.₅ w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.₄₄ po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny
Lwów odjazd:	4.49 rano	4.33 wiecz.	10.30 wnocy
Kraków przyjazd:	2.38 pop.	5.10 rano	6.48 rano

Z Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·₁₄ po poł.
Kraków przyjazd 8·₂₀ wiecz.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 1 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	120 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 —
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 50	9 60
Imperyał ważny	9 72	9 82
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 —	101 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 50	93 —
4% „ „ „ „ „ II em.	87 25	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	101 —
6% listy „ banku hipot.	101 75	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 25	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25 rubli	100 — rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50 rubli	86 50 rubli
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	312 —	314 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169 50	171 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	315 —	325 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 —

(Przy listach od 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. do 5% listy zast. zwrotne za 40 lat: „we Lwowie za 100 złr. w. a.“; przy listach zastawnych do 7%: „Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.“)

Wiedeń 30 Czerw.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 90	77 05
4⅕% „ srebrna	77 40	77 55
4% „ złota	95 20	95 40
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	— —	— —
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 20	130 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 50	134 75
„ „ 1864 „ 100 „	171 —	171 25
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	170 50
Losy Cemo.Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	99 30	99 80
Galicyjskie „ „	100 —	100 50
Morawskie „ „	106 —	— —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	109 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 —	100 —
Węgierskie „ „	98 20	98 60
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 —	97 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	135 —	135 50
6% Renta węgierska złota	119 95	120 10
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	95 75	96 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	122 25	122 50
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	234 —	235 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	311 30	311 50
„ „ węgierskie . 200 „	305 50	306 —
Depositen-Bank . . . 200 „	207 50	208 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	845 —	850 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	829 —	831 —
Unionbank . . . 100 „	122 75	123 —
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	143 75	144 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	113 60	113 90
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	78 —	83 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	171 25	171 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	544 —	546 —
Elżbiety . . . 210 „ „	211 —	211 50
Linz-Budweis . . . 200 „ „	191 —	191 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	181 —	181 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2807	2812
Franciszka Józefa . . 200 „ „	195 75	196 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	314 50	315 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	148 —	148 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	170 —	170 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	200 75	201 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	220 —	221 —
Rudolfa . . . 200 „ „	167 50	168 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	163 50	164 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	316 50	317 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	129 75	130 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 25	249 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	159 50	160 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	163 —	163 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 50	167 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 50	120 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 50	105 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	102 —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 —	106 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	93 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 20	100 60
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 20	100 60
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 75	102 25
6% „ „ Włość. „	102 —	102 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 80	100 95
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 15	101 30
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	95 30	95 70
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	96 —	96 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	94 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . 100 „ 4½%	99 50	100 —
„ Em. 1862 . . 300 „ „	99 50	100 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 —	102 20
„ Em. 1870 . . 200 „ „	100 75	101 —
„ „ 1972 . . 200 „ „	102 50	103 25
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 80	102 —
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . „ 4½%	104 75	105 25
„ „ wal. austr.	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 „ 5%	108 —	108 50
„ poż. 14 milion. 1882 „	106 50	107 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 25	106 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 —	103 25
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102 —	102 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 25	100 50
„ II „ 1871 300 „ „	99 —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	98 —	98 50
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	98 75	99 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 —	95 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 30	100 50
„ III „ 1868 300 „ „	96 50	96 90
„ IV „ 1872 300 „ „	95 —	95 50
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 50	103 90
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 75	103 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . 300 „ „	100 —	100 25
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	99 80	100 20
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	99 75	100 —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	92 10	92 40
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	179 —	180 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 50	135 —
„ „ . 200 złr. 5%	119 —	119 40
Theissb.-Gesell. . . . „ „	100 85	101 15
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	93 75	94 10
„ „ II Em. 200 „ „	90 75	91 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	91 10	91 40
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	96 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	93 75	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	127 25	127 75
„ Węgierskie . . „ 100	117 50	118 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	24 30	24 60
Kredytowe . . . . złr. 100	175 25	175 75
Clary . . . . złr. 42	42 —	42 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	111 —	111 50
Insbrucku . . . „ 20	23 25	23 75
Keglewicha . . . „ 10½	17 50	— —
Krakowskie . . . „ 20	19 75	20 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	39 25	40 25
Palfy . . . „ 42	38 75	39 25
Rudolfa . . . „ 10½	20 —	20 75
Salma . . . „ 42	54 —	54 50
Salzburgskie . . . „ 20	25 50	26 —
St. Genois . . . „ 42	46 —	46 50
Stanisławowskie . . . „ 20	24 50	25 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	127 —	127 50
4% „ . . . „ 50	63 —	63 50
Waldsteina . . . „ 21	30 75	31 25
Windischgrätza . . . „ 21	39 50	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 56	9 57
Imperyały rosyjskie	9 84	9 85
Funty szterl. angielskie	12 —	12 05
Liry tureckie złote	10 83	10 85
Marki niemieckie za 100 marek	58 80	58 90
Rubel papierowy za 100	119 75	120 25

Lwów 30 Czerw.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	318 —	323 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 85	100 85
4% „ „ „ „ „	91 70	93 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 85	100 85
6% „ „ Banku hip. gal.	101 90	102 90
6% „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 —	101 —
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 30 Czerw.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 45
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	86 55
kupon	— —	033 —

Na nagrody

bardzo piękna książeczka do nabożeństwa p. n.

Módlcie się dzieci

w eleganckich a trwałych oprawach po 30, 40 i 50 cnt. (Osobne wydania dla chłopców i dziewcząt.

Nakład (1377-8 8)

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

W tejże księgarni: książki treści moralnej dobrane opr. z napisem: **Nagroda pilności** i obrazki tanie kolorowe w wielkim wyborze.

Podziękowanie.

Wmu Panu **Józefowi Paschmie**, c. k. Adjunktowi sądowemu w Milówce, za jego prawdziwie opiekuńcze staranie się moi osoby, winny jestem serdeczne **„Bóg zapłać!“** (1650)

Karol D......

ASYSTENT FARMACYI

posiadający nader chlubne świadectwa, poszukuje umieszczenia. Łaskawe oferty pod adresem: **Pawłowski w Rawie Ruskiej.** (1629-1-3)

WŁADYSŁAW Wierusz KOWALSKI

dyplomowany majster kowalski, zaszczycony listem pochwalnym na wystawie przemysłowej w Krakowie 1872 r. za wyroby rolnicze, z powodu zmiany stosunków, **życzy sobie objąć posadę kowala prowentowego** w większych dobrach, lub też **wziąść w dzierżawę kuźnię** z dodaniem do niej gruntu 5—8 morgów. Bliższych szczegółów lub na listy opłatne, jak ustne zgłoszenia udzieli z grzeczności P. **Jan Behm,** przy ulicy Grodzkiej, pod Nr. 44, w Krakowie. (1633-1-3)

Do wydzierżawienia

każdego czasu **dwa folwarki**, każdy z nich po 180 do 200 mrg. mający. Bliższych objaśnień udziela **Zarząd gospodarczy dóbr Szerzyny. poczta Biecz.** (1635-1-3)

Bona Niemka,

mówiąca także po francuzku, poszukuje zaraz posady. Bliższa wiadomość pod lit. **A. P.** poste restante **Wieliczka.** (1628-1-3)

---

3 chłopców do praktyki

w wieku 13 do 14 lat, znajdzie zaraz umieszczenie

w handlu korzeni i łakoci

A. Hawełki w Krakowie.

Zamiejscowi i władający oprócz ojczystym także i niemieckim językiem mają pierwszeństwo. (1590-1-2)

Obwieszczenie.

L. 479. (1632-1-3)

Celem wydzierżawienia dochodu z prawa propinacyi miejskiej miasta Jordanowa na lat trzy t. j. od 1 stycznia 1883 r. do 31 grudnia 1885 r., odbędzie się publiczna licytacya zapomocą ustnych i pisemnych ofert dnia 28 lipca 1882 r.

Cena wywołania wynosi 3200 złr. Wadyum 10%.

Bliższe warunki są do przejrzenia w kancelaryi miejskiej.

Zwierzchność gminna miasta
Jordanowa d. 26 czerwca 1882 r.
Burmistrz: *Kalczyński.*

W dobrach Krasiczyńskich pod Przemyślem

jest od dnia 1go września r. b. do obsadzenia **posada lekarza.** Bliższych szczegółów udziela Kancelarya centralna Ks. Sapiehów w Krasiczynie. (1589-1-3)

Przez międzynarodowych sędziów przysięgłych wiedeńskiej wystawy powszechnej 1873 r. odznaczony medalem. Przez ces. rosyjski rząd nagrodzony, a przez wiedeński c. k. chemiczno-anatomiczny zakład uznany świadectwem jako najlepszy środek do wygubienia owadów.

Zaraz po pierwszem użyciu zabija nasz (w Azyi wyrabiany)

praw. perski proszek przeciw owadom

karakony, pluskwy, mole, pchły, wszy itp. Zapobiega szczególnie niszczeniu przez mole mebli, sukien, futer, kobierców, pojazdów i t. d. Ceny: 40 ct., 60 ct., 1 złr. 20 ct., 1 złr. 40 cent., 2 złr. 80 ct. na prowincyę za zaliczką. Odprzedającym znaczna zniżka. Główny skład (1631-1-3)

Braci Wartpatrikoff (z Azyi)

w Wiedniu, I Strauchgasse, Nr. 1.

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w Paryżu, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (693-5-22)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. W. Redyka przy Małym Rynku i u pp. S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

---

25 lat istniejące

BIURO NAUCZYCIELEK

Heleny Nowoleckiej
Kraków, ul. Wiślna l. 9.

Ułatwia wybór żądanych nauczycielek i nauczycieli, posiadających odpowiednią kwalifikacyę, tak pod względem nauk szkolnych, jak również i dokładnej znajomości języków obcych, śpiewu, muzyki oraz rysunków, tudzież poleca **wychowawczynie, bony Polki i cudzoziemki.**

Zlecenia w tym zakresie, załatwia przez korespondencyę lub za osobistem porozumieniem. (1407-5)

Kucharz, młody, zdolny, pilny w swoim zawodzie, z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca. Łaskawe oferty pod literami **A. C.** poste restante **Ropczyce.** (1603-3-3)

Rządca dóbr

bezżenny w sile wieku, z Galicyi, władający językiem polskim, i małoruskim, także francuzkim, niemieckim, rosyjskim i rumuńskim, człowiek uczciwy i energiczny, teor. i prakt. w każdej gałęzi rolnictwa i lasowości wykształcony i doświadczony — mogący się chlubnemi świadectwami wykazać, poszukuje stosownej posady. Łaskawe oferty przyjmuje z grzeczn. Wny **Dr. Janocha,** IX. Beethowengasse 3 w **Wiedniu.** (1546-6-6)

Odezwa

do

Szan. Publiczności.

P. Krystyn Raitmayer, który spalił się w Wiedniu przy pożarze Ringteatru wraz z młodą żoną Maryą, pozostawił swe ruchomości bez ostatniego rozporządzenia. P. Kurator i opiekun dzieci sprzedał je, pozostałe więc przedmioty są do nabycia w podpisanym składzie

tylko za

7 złr. 50 ct.

Spis przedmiotów: zegar pendułowy z politurowanego drzewa oszklony, 9 różnych pięknych druków olejnych w różnych ramkach złoconych, przedstawiających krajobrazy, portrety, obrazy śś. i rodzajowe, prawie same wartają te pieniądze, wspaniała modna atłasowa parasolka jedwabna z rzeźbioną rączką, także piękny angielski parasol ze stalowemi prętami, 24 łyżek z żelaz. stali, 12 dużych, 12 małych, 2 chochle, laska badeńska prawdziwa wiśniowa, 3 pary rękawiczek, 6 par różnych skarpetek, 5 ślicznych cacek bronzowych, porcelanowych i szklannych, na biurka i stoliki, 2 lichtarze z chińskiego srebra, ptak śpiewający, wielki koszyk drucianny na chleb, piękna lampa pokojowa jako podarek, francuzki budzik z łańcuszkiem. Wszystko to kosztuje **tylko 7 złr. 50 cent.** w składzie w **Wiedniu, Stadt, Adlergasse Nr. 12, I. piętro,** gdzie te przedmioty można obejrzeć. **Najchętniej udziela się objaśnień o każdym przedmiocie z osobna.**

Za skrzynkę do przesyłki oddzielnie 65 cent. (1128-5-6)

Mariazellskie krople żołądkowe

Skutek Mariazellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć żadnym innym środkiem, a mianowicie: **w braku apetytu, nieprzyjemnej woni z ust, słabości żołądka, odbijaniu kwasem, wzdęciu, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków w moczu, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli pochodzi z żołądka), kurczu żołądkowym, nieregularnem stolcu i zatwardzeniu, przepełnieniu żołądka potrawami i napojami, cierpieniu śledziony i wątroby, robakach.**

Opis użycia.

Mariazellskie krople działają łagodnie na rozwolnienie i mają bardzo przyjemny gorzkawy smak: używa ich się naczczo zrana, a wieczór przed położeniem się do snu, każdym razem jedną łyżeczkę (dzieciom tylko trzecią część łyżeczki) z świeżą wodą albo winem zmięszanem z wodą. Po użyciu dają te sławne krople całemu ustrojowi ciała moc, siłę i żywość. **Należy się jeszcze zwrócić uwagę, że przy ciągłem używaniu tych kropli w przeciągu dwóch do czterech tygodni, każda z powyżej wymienionych chorób zupełnie usuniętą zostanie.**

Rozumie się, że przytem należy zachować ścisłą dyetę.

Cena jednej flaszeczki 35 cnt.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE apt., E. Radler, F. Gralewski, W. Redyk, A. Siedlecki, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, E. Stockmar; w BIAŁY Erich Keler apt. i Reicherta apt. spadkobiercy; w BOCHNI Fr. Reiss apt. i A. F. Pilla; w BŁAŻOWIE Rozejowski apt.; w BRODACH Witosławski apt.; E. Liszka apt.; w BRZESKU W. Janoszek apt.; w BUDZANOWIE D. Jasiński apt.; w DOLINIE H. Weiss apt.; w DROHOBYCZU H. Blumenfeld; w DYNOWIE Frischmann apt.; w FRYSZTAKU J. Zaniewski apt.; w GLINIANACH Adolf Helm apt.; w JAROSŁAWIU V. Rohm apt.; w JAŚLE R. Palch apt.; w JEZIERNY J. Czemeryński apt.; w JORDANOWIE E. Bachner; w KOŁOMYI E. Stenzel apt.; w KRAKOWCU W. Komorowski apt.; w KUTTACH A. Zagajewski; w KRYNICY H. Nitribitt apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt., P. Mikolasch apt., H. Blumenfeld apt., K. Krzyżanowski apt. i J. Piepes apt.; w LIPNIKU A. Fuchs apt.; w ŁAŃCUCIE M. Szulz apt.; w MIELCU Pawlikowski apt.; w MILÓWCE M. Quirini apt.; w NIEGOWICI Hrynkiewicz; w NOWYM TARGU K. Laur; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt. i W. Filipek; w PILZNIE Czajka apt.; w PODKAMIENIU St. Konczewicz apt.; w PRZEMYSLU L. Nahlik apt.; w RADYMNIE M. Swichowski apt.; w ROZDOLE E. Kornberger aptek.; w RZESZOWIE J. Schaitter i Sp.; A. Kalinowski aptek.; w SAMBORZE J. Aleksiewicz apt.; w SNIATYNIE F. Niemczewski aptek.; w SOKOŁOWIE A. Dańczak aptek.; w SOKALU E. Wysoczański aptekarz; w STRYJU Leon Gärtner apt.; w STANISŁAWOWIE J. Macura aptek. i A. Amirowicz aptek.; w SUCHY K. Czernicki aptekarz; w TARNOWIE J. Reid aptek., L. Chodacki i E. Rank aptek.; w TARNOPOLU Fr. Jamrogiewicz apt.; w TŁUMACZU W. Szankowski apt.; w WARĘZIE B. Krzywobłocki apt.; w WOJNICZU Nodzyński apt.; w ZAŁOŚCACH Br. Malkowski apt.; w ZAKLICZYNIE K. Kamienobrodzki aptek.; w ZŁOCZOWIE Fr. Pettesch aptek.; w ŻOŁYNI M. Romanowski apt.; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski apt.; w ŻYWCU A. Blumenthal apt. (1383-6-)

Główny skład przesyłkowy „zum Schutzengel“ **Karola Bradego w Kromieryżu.**

Najnowszy dokładny plan

KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA

WRAZ Z PRZEDMIESCIAMI,

odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Nakład i własność H. Müldnera.

Cena egzemplarza 60 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.

Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

OGŁOSZENIE.

W masie konkursowej **zegarmistrza**

M. SIERMONTOWSKIEGO

we LWOWIE L. 1, ul. SOBIESKIEGO

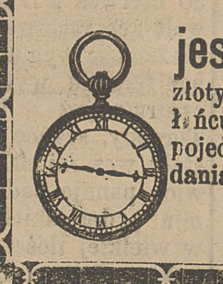

jest wielki zapas rozmaitych zegarków

złotych, srebrnych, kieszonkowych, stołowych, ściennych, budzików, łańcuszków, medalionów, kulczyków, jakoteż urządzenie sklepowe pojedyńczo lub w całości po cenach bardzo przystępnych do sprzedania. (1582-2 3)

Zarządca masy, adwokat dr. Dzidowski, ulica Kościuszki, Nr. 2, we Lwowie.

1000 złr. w. a.

tej damie,

którąby po użyciu mojej

maści na piegi

nie wygubiła tak piegów, jak plam wątrobianych, po połogu i z opalenia słonecznego, wogóle wszelką zmianę kolorytu cery. 1 słoik za zaliczką 2 złr. 10 cnt.

Włosy na twarzy.

Niepodobna było dotychczas wygubić włosów z widocznych miejsc, aby więcej niewyrastały, gdyż żaden środek nie pomagał. Dlatego środek mój zrobi wrażenie, gdyż nietylko wygubia on włosy, lecz także przeszkadza dalszemu porostowi, tembardziej, że przyjmuję wszelkie poręczenie za skutek, obowiązując się w razie nieudania do zwrotu całej kwoty.

Cena małej flaszeczki 5 złr., dużej 10 złr. (232-2-)

ROBERT FISCHER, doktór chemii
w Wiedniu, I., Johannesgasse 11.

Od dawna wypróbowanym doskonałym środkiem przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom nerwowym

jest

Płyn gośćcowy

Franciszka Jana Kwizdy

c. k. nadwornego dostawcy,

GICHTFLUID von FRANZ JOH. KWIZDA K.K. HOFLIEFERANT.

Znak ochronny.

i również zabezpieczający przeciw zwichnięciom, sztywności mięśni i ścięgien, zalaniom krwią, przygniecieniom, nieczułości skóry, następnie w częściowych kurczach (kurczach łydek), bólach nerwowych, spuchnieniach powstających z długotrwałych opasywań, szczególniej także do wzmocnienia przed i po przywróceniu sił po wielkich trudach, długich marszach i t. p., tudzież w podeszłej starości w nadchodzącem osłabieniu.

Prawdziwy do nabycia w następnych składach:

w **Krakowie** główny skład: u M. Jawornickiego, częściowy: u E. Radlera apt., W. Redyka apt., F. Stockmara apt., F. Sobierajskiego apt., K. Wiszniewskiego apt., Markiewicza apt. i A. Siedleckiego apt., — we **Lwowie** hurtownie: u P. Mikolascha apt., częściowo: u J. Beisera apt., H. Blumenfelda apt., K. Krzyżanowskiego apt., J. Pipesa apt., Z. Ruckera apt. i A. Sklepińskiego apt, — w **Biały** u E. Kelera apt., A Reicherta spadkobiercy aptek., — w **Bochni** u F. Reissa aptek., — w **Brzesku** u J. Janoszka aptek., — w **Frysztaku** u H. Haniewskiego aptek., — w **Jarosławiu** u W. Rohma aptek., — w **Jaśle** u Józefa Steinhausa aptek., — w **Myślenicach** u M. Guttmanna — w **Nowym Sączu** u W. Filipka apt, — w **Przemyślu** u L. Nahlika apt., — w **Rzeszowie** u J. Schaittera i Spół., — w **Sendziszowie** u J. Mizerskiego apt., — w **Stanisławowie** u Al. Amierowicza, Al. Beila apt. i J. Macury apt., — w **Tarnowie** u W. Müldnera i Sp., F. Wielogórskiego apt., A. Ranka apt., J. Rieda apt. i L. Chodackiego apt., — w **Wojniczu** u K. Nodzyńskiego, — w **Żywcu** u A. Blumenthala apt.

Główny skład utrzymuje aptekarz obwodowy w Korneuburgu.

Cena flaszki 1 złr. w. a.

Prócz tego znajdują się składy prawie we wszystkich główniejszych aptekach w państwie austryacko-węgierskim. (1488)

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY

dom komisowy i wywozowy

mebli

i ZUPEŁNYCH URZĄDZEŃ DOMOWYCH

po największej części pochodzących od

dostojnych państw.

Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi mezkich, budoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po tanich cenach w podpisanym domu komisowym i wywozowym uporządkowane pokojami.

Obrazy olejne, francuskie bronzy, jednem słowem wszystkie potrzeby do komptetnego urządzenia mieszkań. (231-18)

D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,

Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.

Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.

Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.

Mieszkanie letnie

na piętrze, suche i bardzo ładne, składające się z trzech pokoi, kuchni i piwnicy, każdego czasu do wynajęcia razem lub pojedyńczo, gdyż do każdego pokoju jest osobny wchód, za bardzo przystępną cenę, na Krowodrzy za rogatką, pod Nr. 73. (1558-3-)

HOTEL

piętrowy **jest z wolnej ręki do sprzedania** z całem urządzeniem oraz zapasem win, wódek i z wszelkim prawem do wyszynku, w mniejszem mieście Galicyi.— Bliższa wiadomość przy ulicy Zwierzynieckiej, pod Nr. 9, u p. JÓZEFA TYLKO, restauratora. (1615-2-3)

CUKIERNIA

Z dniem 24 czerwca otworzyłem cukiernię przeniesioną z Rynku Nr. 46 **na ulicę Szpitalną naprzeciw Kasy Oszczędności,** zaopatrzywszy ją w wielki wybór ciast, cukrów, czokoladek i wszelkiego rodzaju owoców smażonych, karmelków itp., także podaję kawę, herbatę, czokoladę, lody i różne chłodniki.

Wszelkie zamówienia tak miejscowe jak i na prowincyę wykonywam starannie i szybko.

Likiery własnego wyrobu i zagraniczne, wina węgierskie, szampan itp.

Zjednawszy sobie przez 7 lat zaufanie Szan. Publiczności, staraniem mojem będzie i nadal pozyskać jej względy (1600-3-4)

S. Rogalski,
cukiernik.

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wyśmienitego owocu Moreli

LIQUEUR D'OR

Wzmacniający i ułatwiający trawienie

Fabryka specyalna u Pana Garnier W ENGHIEN-LES-BAINS, POD PARYŻEM.

Dostać można w Krakowie: w cukierni PP. *Reimana i Hendricha*

Dla uniknienia fałszerstw należy wymagać prawdziwej marki handlowej Likieru Garnier. W Krakowie znajduje się tylko skład prawdziwej abricotiny w cukierni PP. Rehmana i Hendricha i w sklepie P. Hawełki. (952-13-)

DZWONKI ELEKTRYCZNE,

telefony, tuby do rozmawiania, urządza po domach prywatnych, hotelach, łazienkach, fabrykach itd.

Pokrywa i reperuje dachy blachą cynkową, miedzią, ołowiem, blachą żelazną pokostowaną, blachą żelazną pocynkowaną — zarazem wykonywa **wszelkie ornamenta cynkowe** t. j. gzemsa, kapitele i t. d.

Urządza gromochrony po umiarkowanych cenach, ręcząc za każdą robotę lat trzy. Na żądanie składa kaucyę, a należytość odbiera po dokładnem wypróbowaniu roboty. (1071-19-24)

W. Kosydarski,
blacharz w Krakowie, ul. Szewska.

WODOLECZNICA „HELENENTHAL“

pensyonat Sacher

w Baden pod Wiedniem

kierujacy lekarz:

Dr. Podzahradsky

dawny asystent profesora Winternitza w Kaltenleutgeben.

Szwedzka gimnastyka lecznicza, gniecenie, elektryczność, leczenia dyetą (leczenie winogronowe) wziewania.

Wspaniałe położenie w Helenenthal, od Baden 15 minut odległości; bardzo wielka wygoda, mierne ceny.

Otwarcie 15 maja.

Prospekta na żądanie opłatnie i darmo. (1000-20 20)

Pierwszy raz

w tutejszym cyrku przy hotelu Kleina

wielki teatr małp Thadejego

obok miniaturowej sztucznej jazdy.

W **niedzielę** dnia 2 b. m. **na ogólne żądanie** dwa wielkie przedstawienia. Początek jednego o godz. 4ej popołudniu, drugiego o godz. 8ej wieczór.

Szczegółowe doniesienia podadzą plakaty. (1448-1-)

J. IHNATOWICZ

magister farmacyi i chemik sądowy

poleca pod gwarancyą swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne uznanie i wziętość, i zostały wyszczególnione 4ma wielkiemi medalami zasługi.

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaję twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** tj. czarne punkciki, króre najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda Liljowa.

Plamy żółte, brunatne ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu znikną. — Cena 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 złr. 20 centów.

KREM orjentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20. (164-42-)

Loterya Tryesteńskiej wystawy.

1000 wygranych wartości **213,550** złr.

Pierwsza główna wygrana w złocie lub gotówce **50,000** złr.
Druga główna wygrana w złocie lub gotówce **20,000** złr.
Dalej rozmaite wygrane po złr. 10,000, tudzież po złr. 5,000, 3,000, 1,000, 500, 300, 200, 100, 50 i 25.

Każdy los kosztuje tylko 50 centów.

Losy są do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, c. k. trafikach tytoniu, kolekturach loteryjnych itp. itp. austr. węg. monarchii, jak również w oddziale loteryjnym **Tryesteńskiej wystawy** (Piazza Grande 2) w Tryeście, dokąd także te osoby udać się mają, które chcą się zająć rozprzedażą losów. (1435 6-6)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*